

12 maja 1991 r.
cena 1500 zł

tydzień

● W sądeckim Ratuszu wręczono nominacje na pierwszy stopień oficerski oraz Krzyże za udział w wojnie polsko-bolszewickiej (1918-1921). Oto nazwiska uhonorowanych: Jan Biedroń, brat Józef Grzesicki SJ, Tomasz Górkowski, Alojzy Korona, Józef Motłag, Franciszek Niemiec, Józef Niemiec, Józef Pędrak, Aleksander Poznański i Jan Wolnik ● W „Dniu Ziemi” trzech przeciwników budowy tamy czorsztyńskiej przez pół godziny blokowało drogę dojazdową ● Prawdopodobnie do końca br. budynek przy ul. Kościuszki 24 w Nowym Sączu zostanie zwrócony Stowarzyszeniu Świętej Zyty. Obecnie PKPS prowadzi w tym domu stołówkę dla najuboższych (obiad kosztuje 3000 zł) i Klub Seniora ● Wojewoda Józef Wiktor, wójt Uścia Gorlickiego Józef Radzik i zastępca wójta z Łącka Czesław Kaszuba reprezentowali Nowosądeckie w Swajcarii w kantonie Jura. Polscy goście zwiedzili tamtejsze zakłady mleczarskie i serownię ● Już wkrótce muszynianie i ich goście przestaną narzekać na mitręgę telefoniczną; za dwa miesiące w Muszynie zainstalowana zostanie automatyczna centrala telefoniczna ● Poseł Ryszard Zieliński spotkał się z członkami nowosądeckiej organizacji Związku Inwalidów Wojennych ● 6 zabitych i 22 rannych — to efekt 18 wypadków drogowych, jakie miały miejsce w naszym województwie w dniach od 18 do 21 kwietnia ● Sprawy sądeckiego rolnictwa znalazły się w centrum uwagi członków Sejmiku Samorządowego Województwa Nowosądeckiego ● 18 mld zł kar zapłacili nowosądeccy truciiele. 8 mld zł odprowadzono do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, resztę rozdzielono w naszym województwie ● Szczęście w nieszczęściu: 10-letnia dziewczynka wypadła w Barcicach z I piętra doznając niewielkiego pęknięcia czaszki, zaś w Nowym Sączu przy ul. Królowej Jadwigi wypadł z okna bloku mężczyzna i złamał sobie kość udową ● W rejonie Przelęczy na Grzybowcu w Tatrach zaginęło dziewięcioro uczniów ze szkoły podstawowej z Targowiska. Rozpoczęła się akcja poszukiwawcza (z użyciem śmigłowca). Dzieci odnaleziono... na zakopiańskim dworcu PKS, dokąd — wyprzedzając wycieczkę — same dotarły ● 200-lecie Konstytucji 3 Maja uroczystie uczczono na Ziemi Limanowskiej. Przypomnijmy, że Dobra, to rodzinna miejscowość marszałka Sejmu Czteroletniego, Stanisława Małachowskiego ● W kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej Narcyza Wiatra „Zawojny”, komendanta VI okręgu Batalionów Chłopskich na Małopolskę i Śląsk, a następnie komendanta okręgu krakowskiego AK. ●

tydzień

Absolutorium dla Zarządu

Wydawało się, że najwięcej emocji podczas dwunastej sesji RM wyzwoili wśród radnych punkt 6 programu obrad i przyjęcie sprawozdania finansowego Zarządu Miasta oraz udzielenie z tego tytułu absolutorium. Tak się jednak nie stało, co trzeba przyjąć jako niespodziankę. Dotąd bowiem panie i panowie rajcowie zawsze wyrażali sporo wątpliwości „w temacie pieniędzy”. Okazuje się, że członkowie Rady ostrzyli sobie języki na punkt 8 pt.: dyskusja i przyjęcie uchwały w sprawie zmian nazw ulic (o czym przekonuje relacja Jerzego Leśniaka).

Szczegółowy raport opracowany przez Magistrat zawiera ponad 300 stron (wraz z protokołami z posiedzeń Zarządu). Prezydent wystąpił z krótkim „skrótem skrótu” sprawozdania. Powiedział m.in.: „Gmina Nowy Sącz funkcjonuje w całym konglomeracie gmin polskich i dotyka ją ta sama sytuacja „stanu wojennego w finansach i gospodarce”, która jest nieobca każdej gminie polskiej. Z całą jednak satysfakcją — przy dostrzeganiu niedoskonałości pracy Zarządu, braku zapowiadanego przyspieszenia, zwłaszcza w zakresie usamodzielniania gminy i zmiany komunistycznego systemu prawnego — odnotowaliśmy w zakresie gospodarki finansowej miasta w roku 1990 to, że rok budżetowy zamknęliśmy co prawda niewielką, ale jednak nadwyżką, nie zaciągnęliśmy w roku 1990 wysokoprocentowych kredytów bankowych na działalność gminy, co w tym roku nie obciąża ubogiego w dochody budżetu miasta. Pomimo tego wykonaliśmy zaplanowane zadania rzeczowe. W ten sposób stwarzamy realne podstawy wykonania korygowanego przez życie programu wyborczego Komitetu Obywatelskiego z roku 1990. (...) W bardzo trudnych warunkach Zarząd starał się działać nie tyle efektywnie, co efektywnie. Oczywiście nie ustrzegł się błędów i kontrowersyjnych decyzji. Działania Zarządu nie były (i nie są) prowadzone „pod publiczność”, stąd nie zawsze są właściwie rozumiane przez większość mieszkańców miasta. (...) Pomimo w zasadzie jednolitości politycznej Zarządu, w sprawach miasta elementy polityczne nie odgrywały w zasadzie żadnej roli. Ważny jest tylko interes miasta i stąd nie odnotowano konfliktów z partiami politycznymi o jakiegokolwiek opeji politycznej. Ten kierunek działalności, a więc skierowanie swych sił wyłącznie w interesie

str. 3



Fot. Jerzy CEBULA

Decyzja w rękach radnych

Oczyszczalnia ścieków jeszcze w tym roku?

Z Republiki Federalnej Niemiec powróciła delegacja złożona z przedstawicieli Rady Miejskiej i Urzędu miasta na czele z prezydentem Jerzym Gwizdłem. Najważniejszą sprawą do załatwienia było podpisanie umowy (po wielogodzinnych negocjacjach) dotyczącej budowy oczyszczalni ścieków. Ze strony koncertu

KAH w Heidelbergu umowę podpisał dr Gerhard Reuter.

Ogólny koszt budowy wyniesie 30-32 miliony marek zachodniemieckich. Wartość prac koncertu KAH to kwota około 19,5 miliona DM w 85 % pokrywana kredytem banku niemieckiego z gwarancjami Hermesa (rządowymi).

W ramach kontraktu Niemcy zapewniają nadzór nad całością inwestycji, projektowanie, dostawę maszyn, urządzeń, sprzętu, montaż, rozruch i odbiór inwestycji.

Część budowlana powierzona zostanie firmom polskim pod warunkiem, że przy tych pracach będą zatrudnieni mieszkańcy Sącza i okolic.

W zawartej umowie w sposób jednoznaczny przyjęto zasadę równości praw i obowiązków kontrahentów. W negocjacjach z polskiej strony uczestniczyli także Ludomir Krawiński, przewodniczący Rady Miejskiej i specjalista z zakresu cywilnego prawa niemieckiego. O sprawach technicznych rozmawiała grupa inżynierów z zakresu ochrony wód, ścieków i kanalizacji.

Umowa wejdzie w życie kiedy zostanie ratyfikowana przez Radę Miejską i kiedy miasto przekaze stronie niemieckiej 15 % wartości kontraktu — około 19 miliardów złotych. Kwotę tej wysokości władze miasta mają nadzieję uzyskać z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, w ramach wcześniej już zawartej umowy.

Jeśli sprawy finansowania inwestycji pójdą w miarę sprawnie budowa ruszy jeszcze w tym roku (w sierpniu). Cykl inwestycyjny przewidziano na 2,5 roku. Oddanie pod klucz w 1994 roku.

KAH jest największą specjalistyczną firmą w RFN-ie, a zawarty z Nowym Sączem kontrakt jest najpoważniejszy, jaki w ciągu kilkunastu lat podpisano z partnerem z Europy Wschodniej.

Wizyta w Heidelbergu zaowocowała również i w innej dziedzinie. Bardzo wpływowi członkowie zarządu KAH zapowiedzieli możliwość rozwoju kontaktów młodoży z obydwu miast. (A)

Bezsilność

Maria i Tomasz Z. z Nowego Sącza byli małżeństwem tylko sześć lat.

— Już po pół roku nie miałam wątpliwości, że mąż lubi wypić mój Maria Z.

Siedzimy w ich dwupokojowym mieszkaniu. W pokoju, który pani Maria zajmuje razem z pięcioletnim synkiem Marcinem jest czysto i przyjemnie, chociaż od progu mieszkanie sprawia wrażenie bardzo zdewastowanego. W przedpokoju ściany są brudne, zalane i obtłuczone jakby ktoś celowo odbijał tynk młotkiem. Podłoga jest tak brudna, że trudno nawet stwierdzić czy to płytki czy parkiet. Równie brudno jest w kuchni i w łazience.

— W drugim, mniejszym pokoju, mieszka mój były mąż — wyjaśnia Maria Z. — Kuchnię, łazienkę i korytarz użytkujemy wspólnie. Mąż celowo dewastuje mieszkanie. To zemsza za to, że dostał eksmisję. Na rozprawie rozwodowej sąd przyznał

mieszkanie mnie i dziecku, tym bardziej, że to ja jestem głównym lokatorem, czyli mam na nie przydział. Ponieważ mąż znęcał się nad nami, wynosił z domu wszystko co wpadło mu w ręce, sąd uznał, że nie możemy mieszkać razem. Wyrok zapadł dwa lata temu, ale eksmisji dotąd nie wykonano. Obiecują, tłumaczą, że nie tylko ja jestem w takiej sytuacji. Podobno nie ma mieszkań, do których mogliby ludzi eksmitować.

I co ja mogę zrobić? Kiedy on nie jest pijany mogę korzystać z łazienki i kuchni, a kiedy jest... W drzwiach od pokoju kiedyś była szyba, teraz jest gruba deska i trzy zamki. Mam też w pokoju maszynkę elektryczną i wiadro na zlewki. Żyjemy w ciągłym strachu — mówi ze łzami w oczach Maria Z. — a on się nawet dziecka nie wstydzi. Szkoda mi też mieszkania, bo zanim on się stąd wymiesi, będzie to kompletna ruina. Co daje taki wyrok, którego nie można wyegzekwować? (B)

Bardzo interesująco zapowiadają się imprezy związane z Tygodniem Schwerte w Nowym Sączu. W dniach od 15 do 20 czerwca br. przyjedzie do Sącza około 150 osób: wykonawcy, oficjele, dziennikarze itp. Część gości niemieckich wyraża pragnienie zamieszkania wśród polskich rodzin. Oczywiście z możliwością rewan-

Kto przyjmie pod dach?

zu. Dni Nowego Sącza odbędą się w Schwerte w przyszłym roku.

Mieszkańcy miasta, którzy pragną u siebie gościć Niemców przez tych kilka dni proszeni są o kontakt z Leszkiem Zegzdą (członkiem zarządu), bądź Kazimierzem Kuropeską (naczelnikiem Urzędu).

Wśród rodzin polskich, które zamierzają przyjąć pod swój dach niemieckich gości pożądana jest znajomość języka niemieckiego. Termin zgłoszeń upływa 12 maja br. (J)

z MIASTA & z regionu

INFORMACJE PLOTKI KOMUNIKATY SKANDALE

Ile tych partii?

Zarząd miasta zaprosił do ratusza przedstawicieli (kierownictwa) partii działających w regionie nowosądeckim. Spotkanie było okazją do wymiany poglądów na tematy nurtujące młode organizacje partyjne. Jedną z interesujących propozycji była oferta złożona przez Rudolfa Borusiewicza z Unii Polityki Realnej stworzenia w Klubie Chemika klubu dyskusyjnego. W spotkaniu uczestniczyli między innymi: **Tadeusz Rola** — Konfederacja Polski Niepodległej, **Jan Duda** — PSL „S”, **Leszek Zegzda** — Porozumienie Centrum, **Stanisław Pażucha** — Polskie Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne, **Władysław Potoniec** — PSL, **Anna Zwolińska-Lipińska** — Partia Chrześcijańskich Demokratów, **Władysław Piksa** — „Solidarność RI”, **Jerzy Lach** — Socjaldemokracja Rzeczypospolitej, **Alicja Derkowska** — Unia Demokratyczna, **Wojciech Merklejn** — Unia Polityki Realnej. (X)



Na zdjęciu od lewej: Stanisław Pasoń (przewodniczący Fundacji), poseł Józef Jungiewicz, Jan Duda, przemawia Władysław Piksa.

Fot. Jerzy CEBULA

Powstała Fundacja Rolników

inicjatywy sądeckich rolników, została powołana do życia Sądecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Założycielami fundacji są: **Jerzy Bochyński, Jan Duda, Stanisław Pasoń, Marian Pasionek, Władysław**

Piksa, Bernard Stawiarski, Zygmunt Berdychowski. Na inaugurację, do wypełnionej po brzegi przez rolników sali sądeckiego ratusza przybyli minister rolnictwa Artur Balazs, wiceminister Maciej Póltorak, przewodniczący OKP Mieczysław Gil, poseł Józef Jungiewicz, wojewoda Józef Wiktor.

Celem fundacji jest działalność mająca: nieść pomoc indywidualnemu rolnictwu produkującemu zdrową żywność, przyczynić się do poprawy warunków życia na wsi, wspierać organizację ruchu ludowego. Aby uzyskać środki na działanie fundacji, prowadzona będzie działalność gospodarcza, przyjmowane będą darowizny itd...

Przewodniczącym fundacji wybrano **Stanisława Pasonia.** (JEC)

Są wypadki śmiertelne

W ostatnim tygodniu kwietnia na drogach województwa nowosądeckiego doszło do 17 wypadków, w których 3 osoby poniosły śmierć, a 22 odniosły rany. Zatrzymano 45 nietrzeźwych kierowców.

W Białej Niżnej (gm. Grybów) kierowca „fiata 125p” najechał na grupę pieszych idących lewą stroną drogi. W wyniku zderzenia z samochodem dwie osoby poniosły śmierć. Były to: Krystyna L. (29 l.) z Zakopanego i jej córka Anna I. 7. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku. Na podstawie zeznań świadków ustalono, że był nim najprawdopodobniej Henryk S. (31 l.), mieszkaniec Białej Niżnej. Uciekniernia zatrzymano i poddano trzykrotnemu badaniu krwi w odstępach pół godzinnych. Nie ma jeszcze wyników analiz chemicznych, ale zachodzi obawa, że w chwili spowodowania wypadku Henryk S. był pod działaniem alkoholu.

Na śliskiej nawierzchni drogi relacji Czarny Dunajec — Baligłowska „skoda favorit” prowadzona przez Czechosłowaka Józefa V. zderzyła się z „mercedesem” osobowo-ciężarowym. W wyniku wypadku śmierć poniosła obywatelka Czechosłowacji Anna T. (l. 50), a trzech innych pasażerów „skody” odniosło rany. Przyczyną tragedii był brak zachowania należytej ostrożności przez kierowcę „skody”.

W Krośnicy, kierowca „citroena” — Leszek S. wymusił pierwszeństwo przejazdu na skrzyżowaniu. Uderzył w bok „nysy”, która przeokoziłowała i wpadła do rowu. Czterech pasażerów „nysy” przewieziono na oddział Pogotowia Ratunkowego w Szczawnicy. (as)

ZASŁYSZANE

Leszek Zegzda — wybrany prezesem Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum w N. Sączu, — l. 33, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, teolog; żona, trójka dzieci.

— Jestem człowiekiem ideowym od wielu lat. Ukształtowała mnie katolicka nauka społeczna. Ideowiec — w moim przypadku — nie oznacza doktrynera. Duży akcent zawsze stawiałem na wartości moralne. Wraz z senatorem K. Pawłowskim powołaliśmy koalicję Ch-D, jako strukturę wojewódzką. Doszedłem jednak do wniosku, że czas najwyższy wybrać silną organizację i stąd tutaj moja obecność. (as)

Stanisław Godyn, rzemieślnik: — To już nie nowa Polska, a zachód. Wystarczy zadzwonić do fabryki czy sklepu, a towar nawet dowiozą na miejsce. Nawet roboty jest tyle, że wszystkiego nie można przerobić. Brakuje tylko pieniędzy. Teraz myślę, skąd wziąć 60 mln zł na zakup materiałów. Dwie firmy są mi winne za wykonane roboty, ale nie mają czym zapłacić, a ja nie mam za co zacząć nowych robót. Gdybym miał forszę, to założyłbym instalację u jednego, co aktualnie buduje. Facet chce zapłacić nawet z procentem za robotę, żebym tylko sam złożył i pobierał należność w ratach. To byłby raj, gdyby oni tego nie psuli, co wywalczył naród. Oni znowu, jak komuna gnębią naród i nas, rzemieślników.

W Sączu nie ma jaroszy?

Na to wychodzi. Bo oto wyobraźcie sobie Państwo, z masy stolicy województwa mlekiem i serem stojącego zniknęła instytucja o nazwie „bar mleczny”. Do niedawna było ich kilka.

a to „Smakosz” przy ul. Jagiellońskiej, a to pozbawiony nazwy bar w „Pekinie” (to ten długi blok przy Alejach Batorego). Rozumiem, że w tych ciężkich czasach należy konsumpcję ograniczyć. Tylko dlaczego miast bukietu z jaroszy à 700 zł w „Smakoszu” zmusza się nas do pochłonięcia „schaboszczaka” w „Bonie” po cenie 20 razy wyższej? I niech nikogo nie mylą ceny tegoż wyrobu ze świńskiej d... serwowanego w „Pekinie” za 13 tys. Społeczeństwo polskie składa się nie tylko z właścicieli prywatnych zakładów, kwaciarzy, lekarzy, mecenasów itd(D)

Wybory!

Zarząd Miasta Nowego Sącza informuje mieszkańców miasta, że w związku z uchwałą Rady Miasta z dnia 29 11 1990 r. powołującą do działalności społecznej Samorządu Osiedlowe, organizuje wybory do Zarządów Osiedli w następujących terminach:

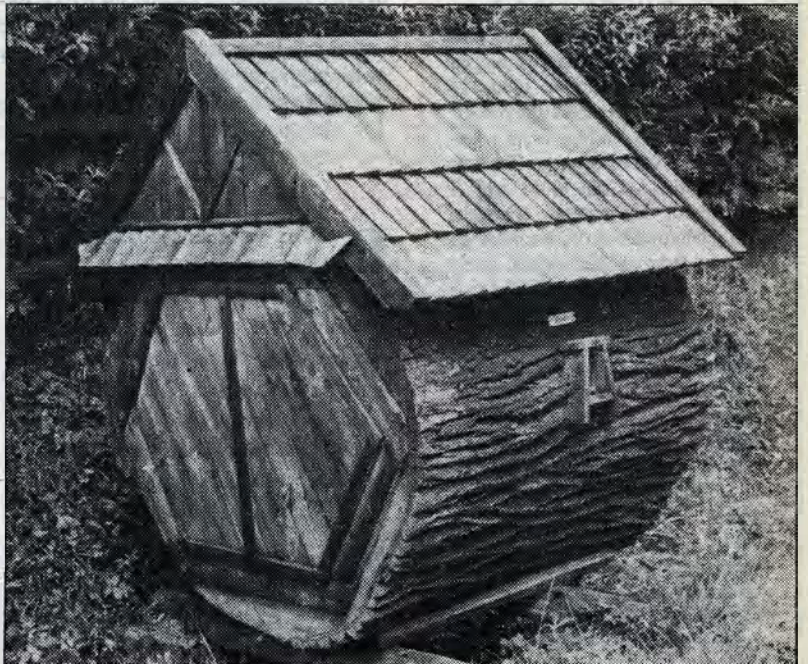
os. Kaduk	— 14.04. 1991 r.	— Szkoła Podst. Nr 9	— godz. 17 ⁰⁰
os. Nawojowska	— 17.05. 1991 r.	— Szkoła Podst. Nr 15	— godz. 17 ⁰⁰
os. Piątkowa	— 12.05.1991 r.	— Klub Jedność	— godz. 16 ⁰⁰
os. Poręba Mała	— 12.05.1991 r.	— Lokal własny	— godz. 16 ⁰⁰
os. Przetakówka	— 10.05.1991 r.	— Szkoła Podst. Nr 3	— godz. 18 ⁰⁰
os. Przydworcowe	— 17.05.1991 r.	— Praktyczna Pani 2	— godz. 17 ⁰⁰
os. Stare Miasto	— 11.05.1991 r.	— Młodzieżowy Dom Kultury	— godz. 18 ⁰⁰
os. Szujskiego	— 13.05.1991 r.	— OHP	— godz. 17 ⁰⁰
os. Westerplatte	— 13.05.1991 r.	— Świetlica Bajka	— godz. 18 ⁰⁰
os. Wólki	— 11.05.1991 r.	— Świetlica RPWiK	— godz. 16 ⁰⁰
os. Zabcze	— 14.05.1991 r.	— Szkoła Podst. Nr 6	— godz. 19 ⁰⁰
os. Zawada	— 15.05.1991 r.	— Szkoła Podst. Nr 16	— godz. 17 ⁰⁰
os. Millennium	— 15.05.1991 r.	— Świetlica Piast	— godz. 17 ⁰⁰
os. Kilińskiego	— 16.05.1991 r.	— Woj. Dyrekcja Inwest.	— godz. 17 ⁰⁰
os. Wojska Polskiego	— 16.05.1991 r.	— Świetlica Osiedlowa	— godz. 17 ⁰⁰
os. Gorków	— 17.05.1991 r.	— Świetlica MZDiM	— godz. 18 ⁰⁰

Zarząd Miasta zaprasza wszystkich mieszkańców osiedli do wzięcia udziału w spotkaniach wyborczych.

Bartnicy się organizują

Z inspiracji związków pszczelarzy krajów słowiańskich w 1910 roku utworzono Wszechsłowiański Związek Pszczelarzy. Organizacja działała do 1939 roku. Polscy pszczelarze nie byli reprezentowani w organizacji w latach 1910-1918. W okresie międzywojennym wykazali dużą inicjatywę i aktywność. W dowód uznania dla ich pracy powierzono Polsce w 1929 reorganizację V zjazdu W-Z-P. Obrady odbyły się w Poznaniu.

Inicjatorem reaktywowania organizacji pszczelarskiej obecnie, która nie działała po wojnie, była Polska, a ściślej mówiąc jej prezes, ks. dr Henryk Ostach. W czasie XXXII Kongresu EPIMONDIA w 1989 r. w Rio de Janeiro przedstawił swój wniosek. Po roku inicjatywę podjęli pszczelarze słowaccy. W sierpniu 1990 r. podczas międzynarodowego spotkania pszczelarzy ze Słowacji, Czech, Jugosławii, Rumunii, Polski uchwalono powołanie do życia Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelarzy. Po 55 latach Polski Związek Pszczelarzy podjął się organizacji 8-go zjazdu, który odbędzie się oczywiście w jednej z najbardziej znanych wsi sądeckich — Kamianej. Na obrady 13 maja przybędą nie tylko



Zabytkowy ul z Kamianej Fot. Jerzy CEBULA

bartnicy słowiańscy. Pszczelarze chcą aby ich organizacja była otwarta dla krajów bliskich kulturowo i geograficznie. Swoją udział zapowiadają przedstawiciele 15 narodowości. Spodziewa-

ni są goście m. in. z Austrii, Węgier, Litwy, Łotwy. W programie obrad jest uchwalenie nowego statutu, określenie programu działania, wybór władz.

O przebiegu zjazdu poinformujemy pod koniec maja. (Cej)

„GŁOS SADECKI” — Tygodnik regionalny.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, III p., tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH N. Sącz, nr 324803-72342-186. Redaguje zespół: ks. **Władysław Augustynek SJ, Marek Basiaga, Tadeusz Duda, Jerzy Cebula, Piotr Gryźlak, Irena Legutko, Sławomir Sikora, Artur Smoleń, Daniel Weimer, Jerzy Widel** — redaktor naczelny. Fotoskład i łamanie: © **look pol** w Krakowie, tel. 21 46 38. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Reklamy i ogłoszenia przyjmujemy codziennie w godz. 11⁰⁰ — 14⁰⁰. W wolne soboty: 10⁰⁰ — 12⁰⁰.

Pismo sponsorowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

Życzliwi podatnicy

Przy ul. Piłajskiej 19 w N. Sączu mieści się instytucja, którą z pewnością chciałoby ominąć ok. 7000 właścicieli i udziałowców przedsiębiorstw działających na terenie b. powiatu nowosądeckiego. Nie mogą jednak zbroczyć z tego szlaku jeśli chcą pozostać w zgodzie z fiskusem. Naczelnik Urzędu Skarbowego — Jan Węgrzyn — bo o tym Urzędzie mowa, czeka cierpliwie do dwudziestego każdego miesiąca na spóźnialskich podatników. Potem sięga po „środki prawem określone”. W ostatnim roku zanotowano niezwykle wzrost przedsiębiorczości sądecczan.

US ściągnął w formie podatków w roku 1990 ok. 689 mld zł. Lwia część tej sumy — 647 mld zł pochodziła z zakładów uspołecznionych.

— Nie można niszczyć gospodarki uspołecznionej jednym pociągnięciem — mówi naczelnik Jan Węgrzyn — tak samo jak nie wolno podcinać gałęzi na której się siedzi. 16-krotnie większe do-

chody z przedsiębiorstw państwowych w porównaniu z wpływami z gospodarki nieuspołecznionej oznaczają, że nagła likwidacja tych pierwszych okazała się może krakusą finansową. Poza tym przybędzie „nieco” bezrobotnych. Na szczęście przepisy ustawy nie dopuszczają natchmiastowych cięć. Likwidacja przedsiębiorstwa jest procesem rozłożonym na długi okres czasu.

Najwięksi podatnicy w 1990 r.

Przedsiębiorstwa uspołecznione:

1) Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach: 117 mld zł (popiwek — 19 mld zł)

2) Rafineria Nafty „Glimar” w Gorlicach: 77 mld zł (popiwek — 0,7 mld zł)

3) Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w N. Sączu: 63 mld zł (popiwek — 15 mld zł)

4) Sądeckie Zakłady Elektro-Węglowe (obecny Polgraf): 35 mld zł (popiwek — 26 mld zł)

5) PZPOW „Tymbark”: 23 mld zł

Wiele z zakładów pracy próbowało

uciec z popiwkiem. Pracownicy i księgowi wymyślali różne warianty. Niekiedy uciekano się do wypłacania załogom tzw. zapomóg. Pieniądze te nie byłyby wówczas objęte podatkiem od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń. Przepisy finansowe nie zezwalają na takie praktyki. Nawet w Singapurze nie wypłaca się zapomóg wszystkim bez wyjątku... zatrudnionym. Zaczęły się już kontrole. Dodatkowymi obciążeniami w wysokości „brakującego” popiwku plus 150 % kary zagrożone są ponoć WPK, ZNTK, Polgraf i in.

Najwięksi podatnicy 1990 r. — Spółki

1) „Baritpol” — 14,6 mld zł — przedsiębiorstwo ow.-warz., N. Sącz

2) „Andrema” — 9,9 mld zł — produkcja odzieży, N. Sącz

3) „Optimus” — 2,2 mld zł — handel, komputery, N. Sącz

4) „Bestbud” — 742 mln zł — handel zagr., N. Sącz

5) „Polmex” — 490 mln zł — handel, Świniarsko

6) „Budrem” — 347 mln zł — budownictwo, N. Sącz

7) „Samar” — 277 mln zł — handel, N. Sącz

8) „Transit” — 254 mln zł — handel żywcem, N. Sącz

9) „Beskidex” — 252 mln zł — eksport żywa, N. Sącz

10) „Malwa” — 179 mln zł — handel, prod. odzieży, N. Sącz

11) „Awoc” — 113 mln zł — handel zagr., N. Sącz

12) „Atut” — 101 mln zł — handel, N. Sącz

13) „Grom” — 95 mln zł — handel, Krynica

14) „Prohanbud” — 85 mln zł — budownictwo, N. Sącz

15) „Mizux” — 85 mln zł — handel, N. Sącz

Najwięksi podatnicy w gospodarce nieuspołecznionej:

Handel:

1) „Wu-Tam-Pol” — 49,1 mln zł

2) Bartkowski K. i J. — 36,6 mln zł

3) Fałowski Jacek — 27,6 mln zł

4) Cabaj Anna — 24,6 mln zł

5) Ajdukiewicz M. — 17,6 mln zł

6) Basta-Gałczyńska — 14,1 mln zł

7) Boronkiewicz Urszula — 13,0 mln zł

8) „Metra” — 5,4 mln zł, sklep

Rzemiosło:

1) Korczyński Leon — 261,7 mln zł, usł. wod.-kan., N. Sącz

2) Bobrowski Wiesław — 255,5 mln zł — budownictwo, N. Sącz

3) Świerczek Józef — 242,7 mln zł — budownictwo, Świniarsko

4) „Metra” — 230 mln zł — odzież, Mysłęc

5) Kiriłow Zdzisław i M. — 150 mln zł — budownictwo, N. Sącz

6) Litwiński Piotr — 136,7 mln — roboty ziemne, Tęgorozza

7) Bocdydoc Zbigniew — 84,1 mln zł — budownictwo, Krynica

8) Warchol Roman — 72,6 mln zł — wod.-kan., N. Sącz

9) Bocheński Jerzy — 52,1 mln zł — N. Sącz

Usługi (wyłącznie transportowe):

1) Poręba-Korpyta K. — 63,8 mln zł — N. Sącz

2) Edelmiller Tadeusz — 58,6 mln zł — Podrzecze

3) Rusiniak Bazyl — 39,1 mln zł — N. Sącz

4) Drwal Tadeusz — 26 mln zł — Marcinkowice

5) Jasiński Marek — 22,2 mln zł — Korzena

6) Katra Józef — 21 mln zł — Łososi-na Dln.

7) Aleksander Augustyn — 9,8 mln zł — N. Sącz

Jednakże to co najciekawsze w wypowiedzi naczelnika J. Węgrzyna to:

— Uważam, że podatek od spadków i darowizn jest bardzo niesprawiedliwy społecznie. Niekiedy należy zapłacić kil-



Kosa podatkowa?

Fot. Jerzy CEBULA

kadziesiąt milionów złotych za to, żeby wejść w posiadanie rodzicielskiej spuścizny. Nie sprzyja to rozwojowi budownictwa.

Podatki płacone przez księży w 1991 r.

1) proboszcz parafii św. Małgorzaty — 71 tys. zł miesięcznie

2) proboszcz parafii w St. Sączu — 41 tys. zł miesięcznie

3) proboszcz parafii w Podegrodziu — 24 tys. zł miesięcznie

4) wikariusz parafii św. Małgorzaty w N. Sączu — 23 tys. zł miesięcznie.

Podatki powyższe naliczane są kwartalnie i zależą od liczby „dusz” tworzących parafię. Należności naliczane są zgodnie z Ustawą o podatku dochodowym z 1972 r. (z późniejszymi zmianami) oraz Rozporządzeniem Ministra Finansów 11, poz. 42 z 1991 r.

Artur SMOLEŃ

Co z mieniem zabużańskim?

Zawierucha wojenna spowodowała, że wielu Polaków straciło swoje mienie i dobytek. Niejednokrotnie były to majątki wielu pokoleń. W ciągu godziny ludzi pozbawiano nie tylko domu, mieszkania, ale niemal wszystkiego. W wyniku przemian dokonanych o ostatnich latach w Polsce można w tych bolących sprawach mówić głośno. Mienie zabużańskie pozostawione w czasie wojny jest ogromne. Dziś jego wielkość trudno jest określić. Władze radzieckie w zasadzie nie udostępniają żadnych dokumentów, część dokumentów nie istnieje. W Nowym Sączu do Urzędu Rejonowego wpłynęło ponad 300 wniosków o odszkodowania. Na mocy ustawy z 29 09 1990 roku

można dochodzić swoich praw. Są to jednak sprawy bardzo trudne. Brak udokumentowanych wniosków utrudnia nie tylko ocenę pozostawionego majątku, ale również ich wiarygodność.

Tylko 30 % wniosków ma mapkę lub odpis hipoteczny. A sprawy nie są błahę. Np. do urzędu wpłynął wniosek o odszkodowanie za 700 hektarów zabranych przez Rosjan, ale są również sprawy dotyczące 50 arów. Trudno jest dziś przewidzieć sposób rozwiązania tych problemów. Polski nie stać na wypłatę całkowitych odszkodowań (wiele bilionów złotych). Jedno jest pewne, ekwiwalent będzie ograniczony. Projektuje się, że będzie to równowartość domku jednorodzinny.

Jerzy JASIEWICZ

Absolutorium dla Zarządu

str. 1

mieszkańców miasta, chciałby Zarząd — za zgodą i przyzwoleniem Wysokiej Rady — utrzymać”.

Przypomnijmy, iż zgodnie z planami, budżet w roku 1990 miał się zamknąć po stronie dochodów i wydatków sumą 93 mld 137 mln zł. Ostatecznie w kasie grodu znalazło się 79 mld 267 mln zł. Wszelkie wcześniejsze prognozy dotyczące pieniędzy przypominają wróżenie z fusów... Ta zaś kwota w trakcie roku najpierw została zwiększona o 4,2 mld zł (dotacje) później zaś zmniejszona o ponad 18 mld zł (na podstawie decyzji Rady Ministrów)... W głosowaniu Rada udzieliła zdecydowanego poparcia (absolutorium) Zarządowi — tylko cztery osoby wstrzymały się od głosu, reszta podniosła ręce „za”...

„Przeszedł” również projekt przyjęcia treści porozumienia międzykomunalnego w sprawie WPK. Sprawę dosyć szczegółowo tłumaczyli przewodniczący Jerzy Wyskiel, dyrektor Kazimierz Chapko i dyrektor Wydziału Infrastruktury Komunalnej Urzędu Wojewódzkiego — Adam Czerwiński. Warunkiem, o który najbardziej się dopominają radni i prezydent jest to, by tworzący się Miejski Zakład Komunikacji startował bez jakichkolwiek obciążeń „popiwkowych”, które dziś w WPK sięgają kilku mld zł. To zaś zależy m.in. od dyrektora Izby Skarbowej — Józefa Pietrzaka i od ministra finansów. Radni w głosowaniu opowiedzieli się za wystąpieniem z wnioskiem o oddzielenie od WPK w Nowym Sączu sądeckiego oddziału oraz utworzeniu na jego bazie Miejskiego Zakładu Komunikacji. Do tej sprawy wrócimy szerzej już wkrótce. Rada, która obradowała do późnych godzin wysłuchała również m.in. obszernej informacji na temat funkcjonowania Ośrodka Pomocy Społecznej.

W związku z nagłym odwołaniem ze stanowiska dyrektora Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Nowym Sączu radnego Kazimierza Sasa (bez podania jakichkolwiek powodów), przez kuratora oświaty i wychowania Janinę Gościej, rada zwróciła się do niej z prośbą o udzielenie szczegółowego wyjaśnienia w tej sprawie. (PXYZ)

„Andrzej” i „Kmicic”

Dotarli do mnie obecnie — wycięty z Panów Gazety — esej p. Filipowicz Solarz pt. „Grybowski Kmicic”, poświęcony Fr. Paszkowi o pseudonimach: „Andrzej” i „Kmicic”. Zawsze lubiłem bajki, ale to — na co się w nim natknąłem — nakazuje zabrać głos.

Zalążając do niniejszego list „do pewnego bohatera” streszczę niektóre ewenementy opisu p. Solarz, które mijają się całkowicie z prawdą. I tak:

— Paszek nigdy nie został zatwierdzony — do czasu naszego pobytu w Bawarii — ani jako oficer, ani jako nawet żołnierz WP przez urzędującą w Murnau Komisję Weryfikacyjną WP przy Obozie Polskich Oficerów (OPO). Nie znalazła ona po temu stosownych dokumentów (nawet wojenne awanse były rejestrowane u centralnych władz RP) ani niezbędnych... dwu świadków. W konsekwencji pozbawiony był zakwaterowania (mieszkał prywatnie); nie dostał umundurowania, ni utrzymania, ani żołdu (400 marek okupacyjnych w 1946 r.), no i trzyczęściowej legitymacji służbowej. Fakt, że nosił mundur porucznika niczego nie dowodził, gdyż np. pytany przez b. jeńców o swoją przynależność oficerską tłumaczył, że jest w służbie placówki transportowej Korpusu gen. Andersa, faktycznie ułokowanej w oym Murnau i... vice versa: dla Andersowców podawał się za b. jeńca powojennego, jednego z tych, których Niemcy osadzili w czasie okupacji. Rzadkością było, aby kogoś poważnie legitymowano i sztuczka się udawała:

— aby jednak żyć potrzebne mu były pieniądze, więc uwikłał się w dwuznaczną kombinację handlową... przetrzytu przesyłek i ludzi z i do Polski. „Patriotyczny” cennik był z góry ustalony: przesyłka = 25 \$; osoba dorosła = 800 \$, a dziecko = 1000 \$, „patrioci” rozwinęli całą sieć operacyjną, której był jednym z ogniw. I żyło się, aż wpadło, że trzeba było stamtąd związać żagle;

— nigdy nie brał udziału we wspólnej walce z grupą „Sablik” (LSB, a nie BCH) pod Jamną, a na Bugaju nie było żadnej. Jedną taką, wspólnie z oddziałami ludowymi przebyta, miała miejsce pod Kwiatonowicami, gdzie Niemcy uderzyli z... lasu. Bohaterem wydarzenia okazała się... sanitariuszka oddziału „Zawierucha BCH” „Sikorka”;

— wersji, że w „Stróżach strzelał z dwu naraz pistoletów i dokoła rzucał z pasją granatami” (czym? nogami?) nawet Daltoni z Far West mogliby mu pozazdrościć. Tak jednak oczywiście nie było. Jeden jedyny, który chwycił za broń i faktycznie się ostrzeliwał był „Kasztan” (śp St.

Dywan) i zginął od wiązki granatów rzuconych przez... Niemców. Zginęło także dalszych trzech, a Paszek ratował się ucieczką, zasłaniając krową (została nawet lekko ranna). „Wilk” ocalał wpadając do... chlewika, niestety, jak Zagłoba. To chyba dlatego p. Solarz napisała, że był to „typowo kmicicowski, barwny, pełen niebezpieczeństw i bohaterkich czynów” epizod (ale nie słyszałem, aby za coś podobnego kogokolwiek dekorowano i to — ho-ho — Virtuti Militari (acz w PRL tego typu cudów nie brakowało)

— zgola wesoła dla mnie nowina jest twierdzenie, że NKWD aresztowało Paszka, wysyłając na rozstrzelanie, od czego uratował go życzliwy krasnoarmieje. Było zaś tak, że na niewiadomo skąd otrzymany rozkaz (może polecenie, jeśli nie samowolnie) Paszek, wraz z oddziałem, pierwszy zdał z końcem stycznia 45 r. całą broń, zmuszając tym samym pozostałe oddziały (jeśli nie chciały znaleźć się pod przęgiem nowego okupanta) do podobnego czynu (ciągle dłużny wyjaśnienia swego kroku!). Jakby w rekompensatę... zostaje powołany na stanowisko zastępcy komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień w Jasle z siedzibą w Gorlicach (zdaje się, że wówczas zwaną RKU), pod swoim b. dowódcą obwodu AK M. Przybylskim (słynny Sporysz Michał). Takim go też zostawiłem, opuszczając w kwietniu 45 r. tamte strony, aby znowu się nań natknąć w sierpniu na terenie wrocławskim, skąd w styczniu wyjechaliśmy razem acz autami zagranicę, bez trudu przekraczając granicę pod Wałbrzychem (było się tym Francuzem, że dalej by się wolno cyrkulowało, gdyby nie czeska „wyspa” katowickiego transportu Henri uciekinierów).

Jak na dwuszpaltoży artykuł wydaje mi się dość dywagacji. Odsyłam jedynie Autorce do poważniejszych „źródeł”, niż pana-wnukowa „Walka podziemia na szczytach”. Wytknąłem mu nagromadzone tam nieścisłości, a on tłumaczył się małą znajomością tematu (czemu zatem brał się za niego?) i wprowadzaniem go w błąd przez informatorów, ale nigdy nie trafiłem na tematyczne sprostowania. Tymczasem sądzę, że trzeba wreszcie skutecznie skończyć z wszystkimi... czerwonymi „Barwami walki”, ale nie popadać w nowe np. fioletowe, złą przysługę oddając obiektywnej Historii.

Tak, proszę Pani, której mimo wszystko się kłaniam.

Zbigniew Popowicz Watra
1, al. la Cte d'Or
94000 Créteil

Przedziwny jest tegoroczny miesiąc maj i godny, by go napisać przez duże M. Nie tyle dlatego, że pozwala oddychać wiosną i że bogaty jest w święta kościelne (Święto Józefa, uroczystość N.M.P. Królowej Polski i uroczystość Zesłania Ducha Świętego — Zielone Święta), ale i dlatego, że łączy te święta z jubileuszowymi wydarzeniami w historii naszego narodu, a nawet w historii ludzkości pracującej. Dwóchsetlecie Konstytucji 3-go Maja to ciągle jasny obłok, który może rozświecać zaułki naszej ciasnej nieraz polityki polskiej, ale i prostować meandry zawilej i wielkiej polityki na świecie. Dzień 15 maja 1891 r. — już mija 100 lat — to przecież data wiekopomnej Encykliki Leona XIII „O kwestii robotniczej, czyli „Rerum novarum”, sankcjonującej strajk tak krwawo okupiony w Chicago w 1886 r. Może to tragiczne wydarzenie natchnęło Leona XIII, wielkiego papieża-społecznika,

cją człowieka. „Arbeit macht frei” to najbardziej zakłamanym sloganem XX-go wieku. Rysem charakterystycznym pracy w ujęciu bożym „czyńcie sobie ziemię poddaną”, jest uświadomienie sobie pewnej prawdy. Mianowicie tej, iż człowiek jest współtwórcą Boga samego, czyli, że człowiek to „mikroteos”, jakby mały Bóg, który chce dobrze pracować i czynić dobro. „I widział Bóg, że wszystko było dobre”. Jezus, Maria, Józef byli ludźmi pracy, wszyscy apostołowie pracowali. Apostoł narodów powie w II Liście do Tesaloniczan: „Kto nie pracuje niech nie je... tym przeto rozkazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem własny chleb jedli”. Praca codzienna szczególnie ciężka i zautomatyzowana jawi się człowiekowi jako trud. Nie można jednak akcentować różnic pomiędzy pracą fizyczną a umysłową, bo praca

Pisane w sutannie

Święty Józef PATRON I WZÓR PRACUJĄCYCH

nazwanego w prorocztwie św. Malachiusza O'Morgair „Światłem ze światłości” do napisania tej Encykliki. Ale ten światły papież w tej samej Encyklice pisze: „Jeden tylko Kościół ma tę cnotę, która z Najświętszego Serca Jezusowego bierze początek, a dalekim jest od Chrystusa ten, kto odszedł od Kościoła”. Dlatego też poświęcił całą ludzkość temuż Sercu Bożemu. 1 Maja, międzynarodowe święto pracujących przyjęte przez narody świata po uchwale Kongresu w roku 1889 nie było zawsze takie „czerwone” jakim uczyniła je komunistyczna walka klas, że należałoby wymazać tę datę z historii Polski. Dlatego mądry obecny Rząd Rzeczypospolitej Polski aprobuje ten dzień jako święto ludzi pracy, potwierdzając równocześnie dzień 3-go Maja jako święto M.B. Królowej Polski, w tym roku szczególnie uroczysty ze względu na 200-setną rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Dlatego zdziwienie moje połączone z pewnym zażenowaniem rosło w miarę toczącego boju o zmianę ulicy 1-go Maja w pewnej „dykasterii” nowosądeckiego parlamentu. — „O tempora, o mores!”

Ale Kościół słusznie znowu w latach pięćdziesiątych przez wprowadzenie uroczystości św. Józefa-Rzemieślnika i patrona ciężko pracujących wskazał na wzór sensownej, bo z Bogiem połączonej pracy. Praca w hitlerowskich obozach, w tajgach Syberii, nie była pracą, ale ekstermina-

według myśli Bożej ma być działaniem wolnego człowieka. Pogańskie określenie pracy nawet u Arystotelesa, rezerwowało ją dla niewolników. Chrześcijańskie pojęcie pracy według nauki Jana Pawła II mówi, że dobra praca jest kluczem dla rozwiązania szerokich kwestii społecznych. Chrześcijaństwo przewartościowało ocenę pracy, pouczając, że każda forma pracy godna jest człowieka, jeśli człowiek jest w niej podmiotem ale i pielgrzymem. Jest już truizmem, że praca w Polsce była chora i jeszcze niedomaga, bo informowano o niej oficjalnie i z zakłamaniami przez massmedia. Św. Józef, Anioł szczęsnego milczenia, jak pięknie nazwała go bodajże Zofia Kossak-Szczucka, nie wypowiedział ani jednego słowa w Ewangelii, ale wszystko uczynił co do niego należało.

Dzisiaj każdy Polak musi uczynić to co do niego należy, i to dobrze, by mieć chleb i nadzieję, bez których żyć nie można. Św. Augustyn poucza, że „dobrym pracownikiem jest ten, w którym Bóg pracuje”. I tego uczy nas wszystkich św. Józef. To znaczy, że trzeba po prostu mieć dobrą intencję w pracy i właściwą ewangeliczną motywację, podnosząc w sobie i w otoczeniu morale narodu katolickiego, jakim przecież jesteśmy. Ale czy tak oceni nas Jan Paweł II, kiedy przybędzie do swojej i naszej Ojczyzny? Oto istotne pytanie.

O. Władysław AUGUSTYNEK, SJ



Żeglarski relaks na Jeziorze Rożnowskim

Fot. Jerzy CEBULA

Tak określili członkowie Oddziału Terenowego Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Nowym Sączu akcję sadzenia młodostanu w lesie, w Brzeznej. Inicjatywa wyszła od tych, którzy wystawiając pierś na strzałę wroga dążyli do niepodległości. Kiedy wbrew wszelkim prawom natury dopięli celu, czekała „nagroda”. Wieloletnie tortury w kazamatach „ojczyste” bezpieki, egzekwowane wyroki śmierci, inwigilowanie ro-

zać”, przyszedł czas na zadośćuczynienie. Spełnił się fakt zapłacenia czynszu. Las się postarzał o te parędziesiąt lat, żołnierzom II Rzeczypospolitej też przybyło bruzd na czole, sprawiedliwości stało się wszak zadość. Drzewa, które chroniły potomków Czarnieckiego, dały azyl i jego prawnukom. Za każdy nocleg płacić należy. Zaległy dług uiszcili podlegli Panu Czesławowi Gurtmanowi byli żołnierze Armii Krajowej, młodzież z II Liceum Ogólnoksz-

Splata czynszu...

dzin i bliskich, deportacje na wschód (vide gen. Okulicki — „Niedźwiadek”, ostatni Komendant AK). Grot-Rowecki, Karaszewicz-Tokarzewski, Nil-Fieldorf — to tylko niektórzy polegli z rodzimej ręki. Pozostali przy życiu jednak ich żołnierze. Skrzyknęli się we własnym gronie, określili swe moralne obowiązki i wymyślili: „po prawie 50 latach zapłacimy czynsz”. I spełnili dług. Przebywający przez kilka lat w lesie AK-owcy uregulowali zaległe komorne za zajmowane terytoria. Bo w owych, tragicznych czasach musiała obowiązywać zasada: „Nec Hercules contra Plures”. Teraz, gdy nasz rodak Jan Paweł II stwierdził, iż „zło należy dobrem zwycię-

tałającego im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu, a także chłopcy z Technikum Leśnego ze Starego Sącza. Signum temporis: obecny, jako gość, był również przedstawiciel wojska, do niedawna kojarzonego z komuną, podpułkownik Kazimierz Zajac z Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Całość, pod władaniem inż. Eugeniusza Kowalika, nadleśniczego ze Starego Sącza dokonała dzieła zasadzenia kilkuset drzewek.

P.S.

W akcji zalesiania zabrakło Naszej Muzy Kochanej, Pani Wandzi Cichoszewskiej, PANI WANDZIU, CHYBA NIC SIĘ NIE STAŁO?

(D.W.)

Znamienne były dzieje losów osiedlowej paczki. Członkowie jej mieli bowiem kłopoty z edukacją ogólną i pobieranie nauk zakończyli z trudem na poziomie szkoły podstawowej. Potem do pracy nie poszli, a podziałali w różnych dziedzinach, jako złota młodzież dorastająca. Po doświadczeniu do pełnoletności zdarzały im się różne wpadki, po których w większości trafili do zakładów odosobnienia. Najczęściej zdarzało się im „cierpieć” za włamy. Przynosiły one jednak taką ilość pieniędzy, że bez pracy można było sobie pożyć na stopie wyjątkowo wysokiej, poszpanować w środowisku i być takim małym punkiem. Zdarzała się im też, tzw. robota mokra, polegająca na daniu komuś w „uśmiech” i zabranii czegoś wartościowego. Od formy tej, praktykami będąc, jednak stronili. Wiedzieli bowiem, że ten kierunek jest mniej słuszny i w sądach nie poplaca.

Jakoś na początku roku udało im się zebrać w miarę przyzwoitej ilości. Powspominano tych, co to jeszcze z za więziennych krat muszą spoziierać. Przypomniano o przewagach własnych, o tym, co udało się im najbardziej. Oj życie, życie. Dwaj Darkowie i jeszcze paru „ludzi” postanowiło „obskoczyć” na te troski, na te żale po jakimś winku.

Pomysły nie do podkradania

Do Manhattanu było niedaleko. Zakupiono, co trzeba i w ustronnym miejscu przystąpiono do polepszania sobie samopoczucia. Komentowano przy tym różne zdarzenia z życia grupy, tu na wolności i tam, w więzieniach. Analizowano postępowanie różnych kumpli i z tego rachunku sumienia wyszło, że do niektórych z nich nie warto odnosić się, jak do człowieka, a należy ich potraktować jako zwykłe barachło. Wredne postępowanie jednego z dawnych kompanów odbijało się szczególnie czkawką jednemu z Darków. Gdy już wypito odpowiednią ilość, Darek, z racji krzepy mający zdolności przywódcze, postanowił, że z takim to człowiekiem należy zrobić porządek, by na przyszłość wiedział, kto tu rządzi.

Do domu „podpadniętego” wybrano się w mocnej grupie. Podstępnie posłano do niego dziewczynę, by

wywabiała go na skwer, lecz ten, widocznie coś przeczuwając, odmówił wyjścia na udeptany plac. Darek chwilę pomyślał i wykoncypował, że sprawę trzeba załatwić inaczej. Mając za plecami dwóch najwierniejszych przyjaciół, zadzwonił do drzwi przeciwnika. Matce, która wpuściła ich do mieszkania, machnął przed nosem jakąś legitymacją i oświadczył, że ten oto policyjny patrol wzywa syna, by niezwłocznie ubrał się i udał z nimi, celem wykonania jakowychś pilnych czynności służbowych. Starszej kobiecie dziwnym wydało się, że policja wchodzi do mieszkania zamaskowana w „kominiarki” i z naciągniętymi na uszy golfami, śmieszki na odległość paskudnym wińskim i piwkiem. Podniosła więc krzyk, za co od razu została przywołana do porządku ciosami zadanymi przy pomocy parasolki. Po tym grupa „farbowanych”

policjantów wzięła w obroty syna i dotknęła mu zdrowo, choć nie za bardzo wiedział on za co. Po zrobieniu w domu solidnej demolki przyszywani policjanci opuścili mieszkanie i swe bojowe nastroje przenieśli do sąsiedniego bloku, gdzie też mieli zamiar obić jednego z kolejnych przeciwników. Nie zastawszy go jednak w domu skradli na szkodę jego i narzeczonej trochę mało wartościowych przedmiotów i ciuchów na kwotę taką, która dla nich, starych wyjadaczy, winna być dyshonorem.

Naręczona miała „charakter” i postanowiła, że tego, co jej zrobiono nie przepuści. Będąc jeszcze pod wrażeniem najścia na dom, wybiegła na ulicę i prawie natychmiast natknęła się na przejeżdżający policyjny patrol. Opowiedziała o wszystkim.

Zakotłowało się na osiedlu. Błyskawicznie zjechały w tej rejon trzy policyjne radiowozy i choć Darek i jego kumple skakali przez płoty i kluczyli sobie tylko znanymi oplotkami, to po półgodzinnej akcji znaleźli się w policyjnych aresztach.

Przywoływanie innych do uległości nie wyszło Darkowi na zdrowie, gdyż prokurator przypomniał mu, jakie, nawet na jego osiedlu, winno obowiązywać prawo i odesłał na przemyślenia.

Slub cywilny Małgorzaty Mordarskiej, Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody z Janem Dudą, Przewodniczącym ZW PSL „S” miał niezwykłą oprawę. Udzielił go — rzecz jasna — kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, Kazimierz Opoka. Świadcami byli Alicja Sliwowska i Zygmunt Berdychowski, wiceminister rolnictwa. W roli gości wystąpił cały Zarząd Miasta, z prezydentem na czele.

Tydzień później, 20 kwietnia w Marcinkowicach odbyła się uroczystość kościelna. Ks. kat. Stanisław Bochniarz pobłogosławił nowożeńców. Po nabożeństwie Jaś i Małgosia wsiadli do mlecznego „mercedesa” udekorowanego pompowanymi balonami, zaś goście, w liczbie ok. 130 osób, sympatycznie turlali się do N. Sącza swoimi pojazdami i autokarem.

Przyjęcie weselne zorganizowano w klubie „Piast” na os. Millennium. Na podwyższeniu zajęli miejsca świeżo poślubieni małżonkowie z rodziną. Dalej po lewej stronie sali i od lewej strony stołu zasiadli kolejno: poseł Józef Jungiewicz (PSL „S”), Krzysztof Walasek (ZCH-N), jego małżonka, Henryk Szewczyk (PC), Barbara Szewczyk, Marzena Smoleń i niżej podpisany (także bezpartyjny). Ponieważ moje miejsce wypadło na skrajnej prawicy, krzesło z prawej strony pozostało puste.



NOWA NOMENKLATURA HULA!

(za swoje!)



Po pierwszym toaście, rozbiciu dwóch najważniejszych kielichów (na szczęście) i spełnieniu życzeń gości (*gorzko, gorzko!!!*) — Jaś poprowadził Małgosię do pierwszego tańca. Przygrywał zespół rock'owy pod wodzą agenta Cooper'a z serialu „Miasteczko Twin Peaks” (mogło to być zresztą bliźniacze podobieństwo).

Min. Zygmunt Berdychowski odczytał życzenia nadęte młodej parze przez wicemarszałka Senatu Józefa Ślisza i dyrektora Popradzkiego Parku Krajoobrazowego — Antoniego Szewczyka.

Wjechała gorzala. Po kilku toastach koalicja Jungiewicz-Szewczyk-Walasek wyszła wraz z małżon-

kami na półgodzinną naradę wewnętrzną. Pierwszym jej efektem było wręczenie Jasiowi i Małgosi (przez aliantów) albumu Wojciecha Kossaka oraz koperty. Drugim efektem — przypadkowe, całokwitowe „zaciemnienie”. Trzeci efekt miał pewnie znaczenie polityczne, ale ujawniony publicznie nie został.

Zadysponowano „Poloneza”; potem „Zielone Wzgórze nad Soliną”. H. Szewczyk poszedł w tany z p. posłową. Podczas „Casablanki” wiceminister szalał z pięknoscią w zielonym stroju, zaś szef ZCH-N z żoną swoją, oczywiście. Przy utworze „Ta noc tylko dla ciebie”, ks. Stanisław Bochniarz wyrócił się całkowicie niechcąc z partnerką, po czym założył paradną kurtkę i opuścił salę. Dwadzieścia minut po północy wyszli poseł i członek Naczelnej Rady Politycznej PC z żonami.

Polano znowu i znowu tańczono. Wyszło na jaw, że wiceminister nie ma w Warszawie własnego lokum i mieszka kątem u siostry.

Moje notatki czynione na serwetce urywają się ok. godz. 5.00 nad ranem. Nowożeńcy pozostali jeszcze nieco dłużej. Następnie odjechali do domu w Rdziostowie, gdzie — jak zauważyłem w czasie powitania „młodych” solą i chlebem — sypialnia tonęła w kwiatkach. Zapamiętałem datę ślubu — 13 kwiecień — będą odliczał do **dziewięciu**. O efektach — jak zwykle — doniosę.

Artur Smoleń

Medycyna naturalna

Balneoterapia to leczenie uzdrowiskowe z wykorzystaniem wód mineralnych o różnym składzie chemicznym, zarówno do kąpieli, kuracji pitnej, jak i inhalacji oraz płukań, a ponadto borowina w różnych postaciach. Na terenie Polski mamy na Podkarpaciu solanki z dodatkiem jodu, w Sudetach wody wodorowęglanowe, w pasie środkowym i nadmorskim złoża wód mineralnych zawierających jony chlorkowo-sodowe. W zakładach przyrodolecznictwa nad chorymi i ich prawidłowym leczeniem czuwa lekarz balneolog. Niektóre kąpiele lecznicze można przeprowadzić w domu, dodając do wody odpowiednie dodatki. Najbardziej powszechnymi solami leczniczymi stosowanymi w domu są: bocheńska sól lecznicza, sól inowrocławska, iwonicka sól jodobromowa, zabłocka sól lecznicza itd. Sole pochodzące z południowej Polski (Jastrzębie, Iwonicz) zawierają znacznie większą ilość jodu od wód z innych rejonów. Kąpiele solankowe są wskazane w chorobach narządu ruchu. Mogą mieć mniejsze lub większe stężenie soli, mogą być ciepłe (temp. 35-37) lub gorące (38-40). Czas trwania od 10 do 20 min. Kąpiele jodowe i jodobromowe stosuje się w przypadku miażdżycy, w nadciśnieniu umiarkowanym, przeroście gr. krokowego. Można je również stosować jako zabieg kosmetyczny u osób starszych się ponieważ zwiększają jedność skóry.

Istnieją również produkty zdrowe które mogą być stosowane w leczeniu pozauzdrowiskowym jako leki do użytku wewnętrznego. Najprostsze, to wody stołowe, wody mineralne zawierające składniki mineralne oraz mikroelementy. Czerpane ze znaczących głębokości są czyste bakteriologicznie i chemicznie. Usprawniają działanie organizmu poprzez uzupełnianie wody, pomagają w usuwaniu produktów przemiany materii, przeciwdziałanie zakwaszeniu oraz uzupełnianie soli mineralnych i pierwiastków śladowych. Wszystkie wody musujące pobudzają czynność wydzielniczą żołądka, poprawiają trawienie, przyspieszają perystaltykę jelit. Wody lecznicze zawierają dużo większe ilości pierwiastków i związków chemicznych, a więc uzupełniają ich braki. Zaliczamy do nich wody: Jan, Zuber I, Zuber III, Wielka Bieniawa. Inne przetwory to tabl. Zuber, a z zagranicznych dostępne są tabl. Vichy i Emskie.

(RE) cdn.

Wspomnienia wojenne generała Gizy (1)

Niniejszy tekst jest fragmentem pracy pani Marii Gizy-Podgórskiej, będącej wspomnieniami jej ojca — generała Gizy. Zdaniem dra Stanisława Jaczyńskiego z Wojskowego Instytutu Historycznego opracowanie poziomem przewyższa książkę Ireny Roweckiej-Mieleczarskiej o generale „Grocie”.

Najcięższe dni

Napad Niemców na Polskę we wrześniu 1939 r. przeciął nagle Jej egzystencję, zrujnował z miejsca cały jej system życia, zdezorganizował całą jej dorobek poprzedniej wojny światowej i 20-tu lat pracy pokojowej, stabilizującej pod każdym względem Jej niezależne stanowisko w Europie.

Piękny, młody i kochany kraj najechali i rozgrabili Hunowie i Azjaci, a miliony wiernych, uczciwych, rzetelnych i spokojnych obywateli musiały opuścić swoje rodzinne gniazda i warsztaty pracy i pójść dobrowolnie lub przymusowo na rozległe szlaki poniewierki, cierpienia i doświadczeń.

Złamali nas chwilowo pod wieloma

względami, jednego tylko nie potrafili złamać, tj. wielkiego ducha Narodu, który mimo najcięższych doświadczeń przetrwa i jest gwarancją, że Polska odzyska znowu. Swoją niezależność i bez wstydu i upokorzenia stanie wolna wśród wolnych narodów, bo była ich natchnieniem.

Z dziejów Polski i przeżyć Jej obywateli w czasie ostatniej wojny są i będą jeszcze bogate opisy historyczne, różnego rodzaju kroniki, sprawozdania itp., które dadzą następnym pokoleniom jasny odbłyśk prawdy, wysiłku, zmagania, zwycięstw i niepowodzeń naszych.

Po zakończeniu obowiązku w Polsce poszedłem jak wielu, wielu innych za głosem sumienia — w szeroki świat z przekonaniem, że obowiązek jeszcze nie skończony, że właściwie dopiero się zaczyna, gdy Ojczyzna znalazła się w potrzebie.

Z przebiegu mojego życia na obczyźnie piszę ten pamiętnik. Obejmie on bezpośrednio przeżycia, pracę, warunki, nastroje i kraje, w jakich los kazał mi się obracać.

Według tegoż pamiętnika prześledźmy więc udział w Kampanii Wrześniowej 1939 r. 55 dywizji piechoty rez. w ogólności, a dowódcy jej piechoty w szczególności.

Dnia 1 września ¹⁾

We wczesnych godzinach rannych (około 4) Niemcy przekroczyli granice RP i rozpoczęli działania wojenne.

Na odcinku śląskim wyszła w rejon Gliwice 28 niemiecka dywizja piechoty kierując się częścią swych sił wzdłuż szosy Gliwice-Śmiłowice-Mikołów, zaś większością swoich sił przez Gierałtowice-Ormontowice-Orzesze na Łaziska Górne.

Z rejonu Gross-Rauden wyszła wielka jednostka pancerna kierująca się na Rybnik.

Na przedpolu obrony odcinka „Mikołów” walki elementów rozpoznawczych, w szczególności na odcinku „Śmiłowice”. Do wieczora czołowe elementy npla doszły do linii ubezpieczeń polskich na pododcinkach Śmiłowice i Mokre. Artyleria własna nękana przez cały dzień rozpoznane ugrupowania npla.

Noc z 1/2 września na ogół spokojna. Npl nie wykazał specjalnej aktywności. Drobne uderzenia na linii ubezpieczeń.

2 września

Na pododcinkach Śmiłowice i Mokre npl nie wykazał żadnej aktywności. Natomiast od wczesnego rana zarysowała się koncentracja większych sił npla w rejonie Łazisk Górnych. Koncentracja ta była nękana ogniem naszej artylerii.

W godzinach przedpołudniowych 28 niemiecka dyw. piechoty wsparta silnym ogniem własnej artylerii natarła z rejonu Łazisk i do godz. 11.00 zajęła Wyrę²⁾. Zawierciański baon ON poniósł ciężkie straty.

W godzinach popołudniowych przeprowadzone zostało przeciwnatarcie odwodem odcinka wsparte całością artylerii odcinka. Przeciwnatarcie to odebrało Wyrę zadając nplowi ciężkie straty. Do godz. 20.00 pozycja Wyrę została kompletnie zrestituowana i 28 niemiecka dywizja piechoty została rozbita i zamilkła ³⁾.

W czasie przeciwnatarcia zginął ppłk Władysław Kielbasa, d-ca II/73 pp.,

który przeprowadzał przeciwnatarcie. W walkach tego dnia wyróżniła się mikołowska komp. ON jako czata przed pododcinkiem „Mokre”, która wytrzymała w odosobnieniu cały ciężar walki, atakowana ze skrzydła równocześnie z natarciem na Wyrę.

Tak więc pierwsza bitwa o Śląsk zakończyła się zwycięstwem własnym i rozbiciem wielkiej jednostki niemieckiej.

(c.d.n.)

MARIA GIZA-PODGÓRSKA

¹⁾ Wg pamiętnika: Okres I, podokres 2-gi. Działania wojenne 1-21 września 1939 r.

²⁾ W. Steblik; Korektura: Wyrę wg ówczesnych meldunków do D-twa Armii zostały utracone „około godz. 15.00”.

³⁾ W. Steblik; Korektura: Niemiecka 28 DP nie została rozbita, lecz tylko jej część wyrzucona z Wyr, natomiast las Wyrę (na płd. wschód od Wyr) utrzymała do końca dnia pomimo przeciwnatarcia gros naszej 23 DP od strony Tych na Żwaków.

Majówki

..., Wycieczki botaniczne zorganizowane na wiosnę przez profesora botaniki Czecha Zavadila — w naszym szkolnym, monotonnym życiu, stanowiły wielkie urozmaicenie... (s. 88) Zavadil odgrywał oczywiście najważniejszą rolę na „majówkach” urządzanych na wiosnę przez całe gimnazjum. Ponieważ większość profesorów stanowili Niemcy, którzy nas oczywiście germanizować chcieli, więc i pieśni na wycieczkach, „majówkach”, śpiewaliśmy po niemiecku, a najulubieńsza była aria z „Preciozy” Im Wald — im Wald.. im schönen grünen Wald.

4 maja 1863 r. *Dziś nie ma szkoły, gdyż niby majalis „majówka”. A no poszliśmy na ten majalis z Hamerskim, Zavadilem, Klemensiewiczem — dyrektorem. Nie będę opisywał całego majalis, który bardzo kwaśno się odbył, powiem tylko, żeśmy najgorzej bawili. Śpiewać po polsku nie wolno było. Ja z tej przyczyny miałem biedę, że śpiewałem „Z dymem pożarów”... Przeszedłem z kil-*

koma kolegami nazad, prędzej i położyłem się spać. Spokojnie przeszedł drugi dzień, ale smutno mi było bardzo, coś złego przeczuwałem. Byle się tylko nie ziszcilo.

7 maja. *Bardzo miałem dzień nieprzyjemny. Hamerski profesor kazal mi zostać po 11-tej godzinie. Czekam przychodzi dyrektor, Hamerski, Zavadil. Wypytyują się jakieś pieśni z kolegami śpiewali w Nawojowej? Odpowiadam — „Z dymem pożarów”. Dalej wypytywał się mnie, kto jeszcze śpiewał. Powiedziałem, że nikt tylko ja. Na pytanie, czy był Kowalski odpowiedziałem, że nie. Nie wydałem więc nikogo i mam czyste sumienie. Jakże zaś następstwa będą z tego — tego nie wiem. Dziś konferencja, jutro nam oznajmią — dzień moich urodzin (imienia) 8.V. Rozwiązanie, więc będę miał zapowiedziane zapewne kilka godzin aresztu najmniej... Lecz jeżeli się dowiem coś nieprzyjemnego dzisiaj od profesora Hamerskiego, jutro nie przyjdę.*

przygotował
Józef PLECHTA

Mam trzydzieści pięć lat. Od dawna jestem rozwiedziona i sama wychowuję syna. Przez jakiś czas wynajmowałam pokój. Cztery lata temu, dzięki pomocy I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii, otrzymałam mieszkanie kwaterekowe. Pracuję na dwie zmiany w zakładzie fryzjerskim, który prawdopodobnie od przyszłego roku przestanie istnieć.

Gdy idę na zmianę ranną, muszę wstać o piątej. Ubieram się szybko,

kłopotów. Martwię się o pracę, o to, jak usunąć wilgoć i grzyba z pokoju. I do tego muszę znosić szykany ze strony właściciela domu. Teraz nawet ze skargą nie ma się człowiek do kogo udać. Byłam w Urzędzie Gminy, ale odsyłano mnie od pokoju do pokoju i nic nie załatwiłam.

Od stacji do zakładu mam kilkanaście minut drogi. Gdy przyjdę, szybko wkładam biały fartuszek i zajmuję swoje miejsce. Podczas pracy wysłuchuję od klientek różnych ploteczek,

robił lekcje. Jemy kolację i oglądamy film, bo od niedawna mam telewizor.

Czasem zostawiam synka pod opieką sąsiadki, idę sama do kawiarni. Jestem ładna i zgrabna, mężczyźni oglądają się za mną. Chciałabym ponownie wyjść za mąż. Dlatego z uwagą obserwuję panów, którzy przysiadają się do mojego stolika. Najczęściej jednak są to poszukiwacze przygód bez zobowiązań. A kiedy się trafi ktoś z poważnymi zamiarami, to na wieść o moim dziecku rezygnuje.

Kobieta samotna

rozniecam ogień i przynoszę z podwórka wodę. Budzę Bogusia, myjemy się, potem przygotowuję śniadanie. Gdy zjemy, sprawdzam teczkę syna i przykazuję, aby o wpół do ósmej wyszedł do szkoły, a klucze zostawił w sąsiadki. Potem biegnę na stację. Pociąg jest przepełniony ludźmi dojeżdżającymi do pracy w Sączu. W czasie jazdy przysłuchuję się rozmowom. Jedni kombinują, gdzie dodatkowo zarobić, inni martwią się, czy im wystarczy do pierwszego, są też rozmowy o polityce, ale niewiele. Ja mam znacznie więcej

opowieści o małżeństwach, kłopotach z dziećmi, szefami. Niektóre klientki po uczesaniu wsuwają mi do kieszeni po pięćset, tysiąc złotych, ale są i takie, co dają sto albo nic. A moja pensja zupełnie nie wystarcza na utrzymanie, dlatego te pieniądze to duża pomoc.

Po pracy gotuję obiad i wypytuję synka o lekcje, sprawdzam jego dzienniczek. Po obiedzie przynoszę wodę, zmywam naczynia, sprzątam, piorę — zwykle zajęcia kobiety. Włączam przy tym radio, żeby było weselej.

Wieczorem pilnuję Bogusia, aby od-

Nie mam zupełnie czasu na czytanie książek. Kupuję tylko tygodnik „TOP” i przeglądam ogłoszenia matrymonialne. Wysłałam parę listów z fotografią. Na kilka otrzymałam odpowiedź. Najbardziej zainteresowałam się propozycją pięćdziesięcioletniego Polaka ze Szwecji; z zawodu dentysta, ma piękne mieszkanie, samochód i dobrze zarabia, z kraju wyjechał dwadzieścia lat temu. Jest wdowcem i pragnie poślubić Polkę, żeby mu prowadziła gospodarstwo. Mam wielką ochotę skorzystać z tej oferty, ale trochę się boję wyjechać z ojczyzny. (Z)

Jubileusz 700-lecia miasta — zainaugurowany!

Głównym koncertem poetycko-muzycznym w Sali Ratuszowej, zorganizowanym w 200-tą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, zainaugurowane zostały obchody jubileuszu 700-lecia Nowego Sącza.

Jubileusz ten, przypadający na 8 listopada 1992 r., skłaniać musi do poszukiwania tych wszystkich prawd o przeszłości naszego miasta, które po pierwsze — umożliwiają dokonywanie podsumowań i po drugie — pomagają w wyciągnięciu wniosków służących do formułowania celów społecznego dążenia.

W takich chwilach doceniamy znaczenie — nie zawsze rozumiane i w pełni uświadomione — ciągłości dokonania sądeczan. Przecież w chlubnej historii naszego piastowskiego, królewskiego grodu, którego mieszkańcy zawsze wiernie opowiadali się za Ojczyzną, nasze pokolenie jeszcze bardziej niż każde inne winno czerpać siły do pokonania trudu budowy dzisiaj, dla lepszego jutra.

Przeszłość to wprawdzie duma, ale również to wiedza, umiejętność i możliwość. Możliwość odszukania w społecznej psychice tych pokładów świadomości, które budzą patriotyzm, umiłowanie Nowego Sącza, wyrażają głęboki szacunek dla jego tradycji i pamiętek przeszłości oraz zrozumienie dla dokonania i osiągnięć jego mieszkańców. Jest to również nauka — nauka jak lepiej tworzyć i organizować nasze społeczne życie.

Stąd też, zarówno siły jak i środki poświęcone celowi jubileuszu miasta służą nie tylko podniesieniu naszej dumy i godności, służą nie tylko nam — mieszkańcom miasta — ale przede wszystkim stanowią o nas. Dowodzą o naszej dojrzałości i mobilności społecznej.

Mając na uwadze to, co zostało powiedziane, celem jubileuszu jest więc:

— zapoznanie społeczeństwa z historią miasta;

— w oparciu o treści historyczne

pogłębienie kształtowania postaw patriotycznych, zwłaszcza młodego pokolenia;

— ukazując osiągnięcia przeszłych pokoleń, budzenie sentymentów dla miasta i patriotyzmu lokalnego;

— pogłębienie w społeczeństwie szacunku dla tradycji i pamiętek przeszłości;

— uchronienie przed zapomnieniem lub zniszczeniem tego wszystkiego, co było i jest związane z historią miasta;

— inicjowanie i realizowanie różnych przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków życia mieszkańców naszego grodu.

Działający od 1987 r. Społeczny Komitet Obchodów 700-lecia miasta Nowego Sącza w dniu 1 czerwca 1990 r. postanowił „oddać się do dyspozycji nowowybranej Radzie Miejskiej w Nowym Sączu”. W dniu 12 października 1990 r. Rada Miejska, swoją uchwałą powołała Obywatelski Komitet Obchodów 700-lecia miasta Nowego Sącza. Komitet tworzą: Rada Honorowa składająca się ze szczególnie zasłużonych dla miasta osób o wysokim autorytecie społecznym i moralnym oraz Rada Wykonawcza, realizująca zadania zaopiniowane przez Radę Honorową i zatwierdzone przez Radę Miejską. Uchwałą zaś z 29 listopada 1990 r. Rada Miejska przyjęła opracowany przez Komitet program jubileuszu miasta oraz regulamin pracy tegoż Komitetu. Aktualnie Komitet liczy 45 osób (Rada Honorowa — 8 osób, Rada Wykonawcza — 37 osób). Skład Komitetu będzie sukcesywnie poszerzany przez Radę Miejską. Prezydium Rady Wykonawczej tworzą:

Jerzy Gwiżdż — przewodniczący Komitetu, przewodniczący Rady Wykonawczej — prezydent miasta,

Mieczysław Smoleń — zastępca przewodniczącego Rady Wykonawczej — dyr. Miejskiego Ośrodka Kultury,

Zbigniew Drozd — przewodniczący Komisji Informacji — prezes Spółdzie-

lni Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Przełom”,
Wacław Kawiorski — przewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami i Badań Historii Miasta — dyr. Muzeum Okręgowego,

Antoni Malczak — przewodniczący Komisji Wydarzeń Kulturalnych — dyr. Wojewódzkiego Ośrodka Kultury,

Kazimierz Sas — przewodniczący Komisji Pracy z Młodzieżą — dyr. Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. J. Kustronia,

Michał Woźniak — przewodniczący Komisji Inicjatyw Gospodarczych i Finansów — prezes Zarządu — dyr. Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego „Baritpol” z udziałem kapitału zagranicznego. W najbliższym czasie zostanie powołana przez Komitet Komisja Sportu i Turystyki.

Program jubileuszu 700-lecia miasta jest programem otwartym” i może być uzupełniany przez Komitet Obchodów i mieszkańców Nowego Sącza. Nie sposób w tym miejscu przedstawić całego programu. Będzie on sukcesywnie publikowany na łamach „Głosu Sądeckiego”. A oto niektóre, wybrane tematy zapisane w programie jubileuszu miasta:

— wydanie w 3 tomach dziejów miasta pod redakcją prof. dr hab. Feliksa Kiryka;

— wydanie albumu o Nowym Sączu;

— wydanie biografii Sądeczan zasłużonych dla miasta, Ojczyzny i Kościoła;

— zebranie i opracowanie dawnych zwyczajów i tradycji rodzinnych, sąsiedzkich, miejskich;

— gromadzenie dokumentacji architektonicznej i historycznej obiektów wpisanych w rejestr zabytków;

— urządzenie wystaw: plastycznej obrazującej dorobek artystów sądec-

kich, przedstawiającej historię Nowego Sącza, „Sądecka sztuka gotycka — malarstwo i rzeźba XV i XVI w.”, „Nowy Sącz w piśmiennictwie”, filatelistycznej;

— zorganizowanie m.in. takich imprez jak: pleneru dla artystów plastyków nt. „Portret miasta”, przedstawień premierowych (zestaw premier) w wykonaniu Teatru Robotniczego im. B. Barbackiego Domu Kultury Kolejarza, „parady 700-lecia” z udziałem orkiestr dętych w tym zagranicznych, widowiska historycznego;

— przygotowanie filmów o Nowym Sączu, zrealizowanych techniką video;

— zorganizowanie imprez sportowo-turystycznych jak wycieczki po Nowym Sączu pn. „Siedem wieków Nowego Sącza”, rajd kolarski na trasie: Naszacowice-Podegrodzie-Nowy Sącz („cztery Sącze”);

— opracowanie i zrealizowanie przez szkoły własnych programów z uwzględnieniem m.in.: historii własnej szkoły, konkursu pn. „Siedem wieków Nowego Sącza” (eliminacje szkolne; po czym finał miejski), udziału młodzieży w pracach pielęgnowania-porządkowych wokół szkół;

— utrzymywanie stałego kontaktu ze środkami masowego przekazu celem bieżącego informowania społeczeństwa o realizacji głównych zadań jubileuszu;

— wykonanie z okazji jubileuszu: znaku graficznego, medalu pamiątkowego, znaczka pocztowego i stempla, karty pocztowej, proporczyków, plakatów itp.;

— zwrócenie się z apelem do mieszkańców miasta, jednostek gospodarczych i instytucji, sympatyków Nowego Sącza w kraju i za granicą o pomoc finansową;

— odbywanie spotkań i rozmów z kierownikami większych jednostek gospodarczych i instytucji w zakresie pomocy na rzecz miasta (finansowej, rzeczowej, usługowej itp.);

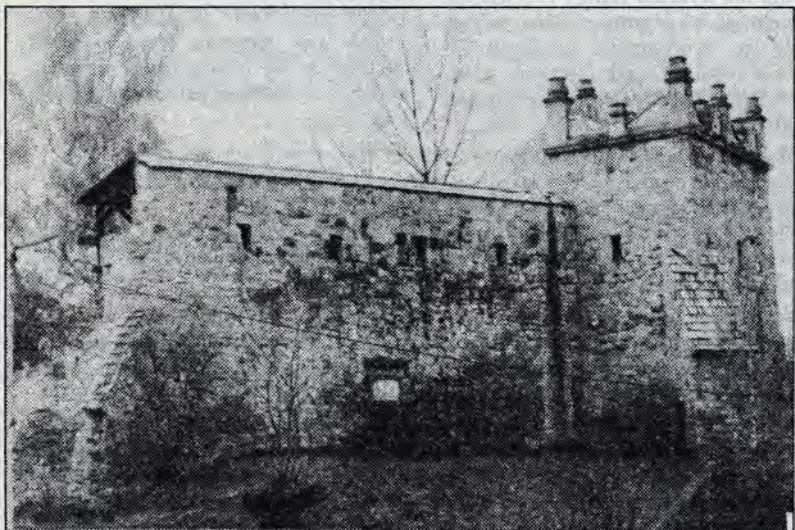
— inspirowanie zakładów pracy i instytucji do korzystania z wydawnictw, w tym okazjonalnych celów reklamowania swojej działalności;

— inicjowanie porządkowania i estetyzacji miasta, w tym posesji, ulic, placów, parków itd.

W realizację programu obchodów 700-lecia Nowego Sącza włączają się także parafie nowosądeckie.

Centralnymi punktami jubileuszu będą:
1. Uroczystość religijno-patriotyczna na Rynku w pierwszą niedzielę października 1992 r. (4 10 1992 r.);

2. Miesiąc kultury (od 5 października



Fot. Jerzy CEBULA

TRENY POLSKIE

Ks. Mieczysław Bednarz S. J. (jezuita — ur. 1917 r.) jako student filozofii na Wydziale Filozoficznym Księży Jezuitów w Krakowie na początku II wojny światowej z falą uciekających przed wojskami niemieckimi na Wschód Polaków znalazł się wraz z kolegą — jezuitą we Włodzimierzu Wołyńskim.

Po klęsce wrześniowej, kiedy to Armia Czerwona na podstawie traktatu Ribbentrop-Mołotow zajęła wschodnie tereny Polski i ustalono granicę między strefami okupacyjnymi, ks. Bednarz usiłował wrócić do Krakowa przez „zieloną granicę”. Aresztowany przez Sowietów został skazany za nielegalne przekraczanie granicy na pobyt w łagrze w północnej Syberii. Spędził w obozie w nader ciężkich warunkach na wyrąbaniu drzew w tajdze około dwóch lat. Na przypadkowo zasłyszanej wiadomości, że tworzy się w ZSRR Armia Polska dość szczęśliwie opuścił obóz i dotarł do Armii tworzonej przez generała Władysława Andersa. Z nią znalazł się w Persji, a potem na Bliskim Wschodzie. Tu dowództwo Armii skierowało polskich kleryków do Bejrutu na uniwersytet jezuicki św. Józefa w celu dokończenia studiów teologicznych. Był wśród nich ks. Bednarz. W dniu 30 czerwca 1946 r. otrzymał w Bejrucie święcenia kapłańskie wraz z późniejszym kardynałem ks. abp Władysławem Rubinem, z którym serdecznie się zaprzyjaźnił. Wrócił do kraju w r. 1947.

W czasie pobytu w Rosji boleśnie przeżywał okrutne wyniszczenie Polaków wywiezionych przez Sowietów z Ojczyzny. Szczególnie wstrząsającą była śmierć setek tysięcy polskich dzieci. Owocem tych przeżyć jest niniejszy wiersz. Wiersz ten wraz z dwoma innymi na temat losu Polaków w ZSRR wydrukowano w Bejrucie w małej broszurce, którą autor ofiarował generałowi Władysławowi Sikorskiemu w czasie jego inspekcji Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie. Apostrofa „Generale” w wierszu jest skierowana właśnie do generała Sikorskiego.

Ostatnio Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy w Krakowie wydało tomik pięknych wierszy ks. Bednarza pod tytułem: „Pogódź mnie z ziemią”.

NB. — Czyż tego wzruszającego wiersza nie możnaby cytować dziś (niestety), przez analogię, na marginesie dyskusji w sprawie aborcji?

O. W. A.

Mieczysław Bednarz

Idą do Ciebie, Polsko, duszyczki białe
i zwiwne,

pobite głodem i morem.

Idą z dalekich obłaci północnych,
z azjatyckich republik.

Wstały z mogiłek, spod pierzynki śnieżnej,
spod popękanej od słońca gliny
uzbekistańskiej,
od śpiewających tkliwie kolysanki fal
Kaspijskiego morza.

Idą z wyciągniętymi rączkami,
z uśmiechem smutnym na bledziutkich
wargach...

Matko, płacz! Matko, krzycz w uszy Boga
i zaklinaj Go przez te czterysta tysięcy
pobitych głodem i morem dzieci
Jego i Twoich.

Proroku Pański, święty Jeremiaszu,
odpocznij,
bo utrudzony jesteś ponad siły
Lamentacjami, Trenami nad klęską
Syjonu.

Tu trzeba płakać i Treno krzyczeć
po polsku.

Więc może Jan z Czarnolasu?
Nie, bo tych Urszulek za wiele.

Tu musi to uczynić Matka, Ojczyzna.

Czymże Racheli płacz i zawrozenie?
Ileż by Betlejemów trzeba wymordować,
aby dorównać Betlejem Polskiemu?

Odetchnij z ulgą, Herodzie,
i niech krew wstydu zblednie ci na czole,
bo się znaleźli więksi dzieciobójcy —
za ich plecami skryć się możesz śmiało.

Generale! Zapytaj Papieża,
kiedy będziemy obchodzili święto
Młodzianków Polskich.

Generale! Gdy przy Traktatach Pokoju
ktoś nam zaprzeczy

prawa do ziemi i granic
i drwiące, lekkowazkie rzuci na stół słowo,
nie prawo, lecz obowiązek masz zwołać
Sejm Polski
gdzieś tam w Londynie albo

w Waszyngtonie...
Senatorami będą chłopci, robotnicy,
żołnierze

padli w obronie Warszawy
i na norweskich czerniejących śniegach,
otrzepujący z siebie piach libijski...

A posłami — czterysta tysięcy dzieci
w śmiertelnych koszulkach.

Generale! Masz obowiązek rzucić na stół
wszystkie mogiły polskie

i zakląć mężów stanu, którzy mają dzieci
rumiane i jasnowłose,
słowami przestrogi i groźby: Oby wam Pan

nie uczynił

jak nam!...

Oto argument, który zdruzgoce wagę,
jeśli go ważyć zechcą ludzie mali

i bez serca.

A wy, w których ziemi śpią nasze
dzieciątka,
kiedyś, gdy zichnie grom i nawałnica,
gdy chleb będziecie jeść biały, pożywny,
nie zapomnijcie, że w zbóż waszych
szumie

jęk słychać i płacz naszych dzieci,
że ciała ich i kości użyźniły glebę,
by wasze dzieci nie marły od głodu,
i że każdy kęs tego chleba jest komunią
z Narodem Polskim.

Czterysta tysięcy Urszulek!
Któż o nich zaśpiewa tren?
Tylko Ty jedna, Ziemio, któraś je zrodziła
i hodowała i piersią karmiła
i na kruczającą posłała —
kruczając wielką, jedyną...

Jeśli jeszcze jakie dzwony masz, Polsko,
na wieżach twoich kościołów,
jeśli jeszcze lasy twoje szumią
a Wisła płynie ku morzu,
jeśli skowronki, jaskółki, bociany
wróciły z wędrówki corocznej,
uderz w te dzwony jęklive, żalobne,
ptactwo rozeszliż wysoko po niebie,
aby usłyszał je Bóg.

Szumami jodel, brzoź, wierzb, topól,
dębów płacz!

Z kwiatów i ziół wij wianki
i poświęcone łzami rzucaj na fale wiślane
i obchodź Wielkie Zaduszki...

Bejrut, 15 IV 1943 r.



Parę tygodni temu przyjechał do swojego rodzinnego miasta Pan Jack Weinberger. Pan Weinberger mieszka obecnie w Toronto, ale myślimi wraca nad Kamieniec i Dunajec. O losach wojennych i późniejszych Pana Weinbergera napiszemy w najbliższych numerach „Głosu”.

W Nowym Sączu zamieszkiwali Żydzi prawdopodobnie od XIV w., w Nowym Sączu, jak i innych miastach sądeckich i Małopolski stanowili spory procent ludności. Wg spisu powszechnego z 1921 r., na ponad 26.000 mieszkańców Nowego Sącza — 9.000 to Żydzi. W Krynicy Zdroju na 2341 mieszkańców było 1023 Żydów, zaś w Starym Sączu na 4.188 mieszkańców żyło 533 wyznawców religii mojżeszowej.

W sądeckim Żydzi zamieszkiwali także w większych wsiach, stanowiących ośrodki handlowe (np. Łącko), zaś pojedyncze rodziny żydowskie zamieszkiwały nawet w górskich wsiach, jak np. Obidza koło Jazowska, czy Zarzeczko k. Łącka.

Podobnie, jak w innych miastach, w Nowym Sączu Żydzi mieszkali w śródmieściu (w pobliżu rynku) i w dzielnicy Zakamienica. Własnością rodzin żydowskich była większość sklepów znajdujących się w rynku i przy ul. Jagiellońskiej. Wiązało się to ze strukturą zawodową ludności żydowskiej tj, z uprawianym przez nią handlem,

usługami, a także rzemiosłem. Na 124 sklepy spożywcze — właścicielami 91 byli Żydzi. W Starym Sączu obok wielu firm rzemieślniczych Żydzi posiadali 9 lokali gastronomicznych (na ogólną liczbę 13), 21 sklepów (na 25 sklepów w mieście) i jeden hotel. W Krynicy Żydzi mieli 112 willi i pensjonatów. W mniejszych wsiach utrzymywali sklepy i prowadzili gospody (np. w Obidzy, Paszynie — we wsiach tych w okresie PRL nie było żadnego lokalu gastronomicznego). Część ludności żydowskiej zajmowała się rzemiosłem (w 1921 r. w Nowym Sączu w ich rękach było 279 firm branży odzieżowej i 97 zakładów przemysłu spożywczego. Byli także posiadaczami fabryk, z których największą (a zarazem jedną z największych w sądeckim) była założona w 1874 roku fabryka mebli giętych rodziny Aderów w Jazowsku, zatrudniająca 900 pracowników i eksportująca wyroby do Wielkiej Brytanii, a nawet do USA i Indii.

W fabrykach tych, jak i innych pracowała

Sączu i sądeckim była od wieków aktywna pod względem gospodarczym, natomiast od początku XX w. pod względem społecznym, kulturalnym, a także politycznym.

Działalność gospodarczą ułatwiała różne organizacje, stowarzyszenia. Od 1919 r. działało w Nowym Sączu Towarzystwo Wzajemnych Zaliczek i Oszczędności, skupiające właścicieli firm żydowskich. Takie organizacje działały i w miasteczkach, np. w Starym Sączu działająca od 1933 r. organizacja „Gemilath Hassed” prowadziła kasę bezprocentowego kredytu i udzielała pożyczek Żydom „najbardziej potrzebującym” ze Starego Sącza i okolicy. W okresie międzywojennym w sądeckim działały też cechy żydowskie, stowarzyszenia żydowskich kupców i przemysłowców, istniał Spółdzielczy Bank Przemysłowy skupiający aktywnych gospodarzy Żydów nowosądeckich (w 1938: 1404 członków). Dawał on subwencje na cele społ. i kulturalne.

700 lat Nowego Sącza

Dzieje

sądeckich Żydów

stosunkowo niewielka ilość Żydów, podobnie, jak nieliczni Żydzi mieszkający we wsiach prowadzili swoje gospodarstwa rolne; nie stanowiły one z reguły ich jedyne źródła utrzymania, gdyż zajmowali się też handlem.

Część Żydów zajmowała się handlem okrężnym. Spora natomiast liczba Żydów, jak i zasymilowanych Polaków pochodzenia żydowskiego, reprezentowała zawody inteligentne, głównie byli to lekarze, adwokaci (często uznani), w mniejszym stopniu nauczyciele. Inni pracowali jako urzędnicy w firmach i bankowcy.

Podobnie, jak struktura zawodowa, zróżnicowana była także struktura społeczna ludności żydowskiej Nowego Sącza i sądeckich. Obok właścicieli renomowanych firm, banków i sklepów, istniała spora grupa drobnych rzemieślników, handlarzy, straganiarzy o bardzo skromnych dochodach, część z nich cierpiała biedę.

Ludność żydowska zamieszkała w Nowym

Widoczna też była działalność na polu społecznym i charytatywnym. W okresie międzywojennym działały liczne organizacje żydowskie o charakterze opiekuńczym i wychowawczym, korzystały z nich biedni Żydzi i sieroty żydowskie. Najaktywniejsze na tym polu było stowarzyszenie „Bikur Cholim”, szczególnie aktywne w Krynicy. Działające w Nowym Sączu Towarzystwo Opieki nad Sierotami Żydowskimi prowadziło ochronkę, półinternat, organizowało kolonie letnie i zimowe dla dzieci żydowskich, ogródek jordanowski. Działalność charytatywną prowadziły też na naszym terenie towarzystwa: „Talmud Toral” i „Jad Charusim” (ta ostatnia sprawowała opiekę nad bezrobotnymi Żydami).

Organizacje te, a także inne o profilu kulturalno-oświatowym aktywizowały kulturalnie sądeckich Żydów. Tę aktywność można było dostrzec szczególnie w okresie międzywojennym i to nie tylko w Nowym Sączu, ale i sądeckich miastecz-

kach. Chyba najbardziej popularną formą aktywności kulturalnej były odczyty popularnonaukowe z dziedziny historii, religii, muzyki, sztuki, medycyny, a także literatury pięknej (głównie żydowskiej, ale też i polskiej).

Odbywały się też akademie i wieczory poświęcone twórczości poetów żydowskich. Organizowano także występy teatralne i deklamacje, które cieszyły się popularnością szerokich rzesz społeczeństwa żydowskiego naszego regionu. Zasiadającym na polu popularyzacji teatru i literatury żydowskiej był związany z lewicowymi organizacjami politycznymi Uniwersytet Ludowy im. Maksa Rosenfelda w Nowym Sączu.

Działalność oświatową prowadziły stowarzyszenia o charakterze ściśle oświatowym. Organizowały one w Nowym Sączu i innych miejscowościach sądeckich występy muzyczne, literackie, odczyty, pogadanki. Odbywały się one przez całe dwudziestolecie międzywojenne, o czym informują materiały archiwalne i prasa lokalna.

W Nowym Sączu i innych miasteczkach sądeckich działały także biblioteki żydowskie, gromadzące literaturę żydowską i polską, swoje biblioteki i czytelnie posiadały także różne organizacje żydowskie, zwłaszcza o orientacji syjonistycznej. W Nowym Sączu działały żydowskie zespoły teatralne, zasłużone na tym polu było nowosądeckie Żydowskie Towarzystwo Dramatyczne im. Szymona Arskiego. Można też mówić o działalności muzycznej wśród ludności żydowskiej sądeckich. Animatorami działalności kulturalno-oświatowej społeczeństwa żydowskiego tego regionu była głównie miejscowa inteligencja żydowska.

Żydzi sądeckich aktywni byli także na polu sportowym i turystycznym. Zasłużona była organizacja „Makabi”, a klub sportowy „Makabi” nowosądecki należał do najaktywniejszych w woj. krakowskim i brał udział w zawodach żydowskich, spotykał się też często z klubami polskimi.

W Nowym Sączu działało też w okresie międzywojennym Żydowskie Towarzystwo Turystyczne, organizujące imprezy turystyczne i popularyzujące turystykę indywidualną.

Wspominając o aktywności kulturalno-oświatowej ludności żydowskiej sądeckich nie sposób nie wspomnieć o kształceniu młodzieży żydowskiej nie tylko w szkołach religijnych — chederach, ale i w szkołach państwowych, także średnich. Żydowska młodzież uczęszczała do nowosądeckich gimnazjów i kształciła się często na uniwersytetach w kraju (zwłaszcza na krak. Uniw. Jagiell.) i zagranicą. Wśród niej znalazł się też znany historyk żydowski dr Emmanuel Ringelblum, twórca podziemnego archiwum w getcie warszawskim, absolwent nowosądeckiego I Gimnazjum im. Jana Długosza. (c.d.n.)

Tadeusz DUDA

SPORT ◆ SANIDECJA ◆ HIGIENA ◆ SPORT ◆ SANIDECJA ◆ SPORT



Krzysztof GOZDECKI — zwycięzca w konkurencji indywidualnej
Fot. Jerzy CEBULA

Strzelectwo

PUCHAR „GŁOSU” ZAWĘDROWAŁ DO GRYBOWA

Zaprzyjaźniona z redakcją Sekcja Strzelecka „Snajper”, działająca przy Zarządzie Zakładowym LOK w PKP-ZNTK „Nowy Sącz”, zorganizowała zawody strzeleckie. Odbyły się one na strzelnicy ZW LOK 28 IV 1991 r., a główną nagrodą dla triumfatora drużynowego był Wiosenny Puchar „Głosu Sądeckiego”. Rozgrywano konkurencje KBKS + Karabinek Pneumatyczny. Trofeum, ufundowany przez nas puchar, przypadł w udziale **Warsztatom Szkolnym ZSZ Grybów**, którego strzelcy uzbierali 1112 punktów. Kolejne lokaty: **Karpacki Oddział Straży Granicznej Nowy Sącz — 1049 pkt.** **Zespół Szkół Ekonomicznych Nowy Sącz — 1026 pkt.**

Indywidualnie zwyciężył w kategorii mężczyzn: **Krzysztof Gozdecki (KOSG)**, wyprzedzając **Andrzeja Oleksego (WS ZSZ Grybów)** i **Czesława Ząbera (KOSG)**.

Wśród kobiet triumfowała **Anna Migacz (ZSE Nowy Sącz)**, w pokonanym polu pozostawiając **Grażynę Żak (PKP-ZNTK)** oraz **Franciszkę Hałę (WS ZSZ Grybów)**.

Zawody społecznie sędziowali: **Stanisław Jarończyk, Kazimierz Zapolski, Wiesław Latos, Jan Pancerz i Kazimierz Wróbel**.

Gościem honorowym zawodów był **Jan Pasiut**, kierownik Wydziału Sportów Obronnych i Politechnicznych ZW LOK, zaś tym, który na swe barki przyjął ciężar organizacji imprezy był niezawodny prezes Sekcji Strzeleckiej „Snajper” **Józef Fiat**. Więcej takich imprez! Redakcja się zadłuzi, a nagrodę ufunduje. (dan)

W wewnątrzredakcyjnej rywalizacji strzeleckiej triumfował **Jerzy Cebula**, o oczko pokonując **Daniela Weimera**. Reszta zespołu nie stanęła na starcie. Stchórzyl! (d)

✉ Pocztylion ✉

Mieszkańcy os. „Wólki” sprzeciwiają się wszelkim działaniom ze strony Spółdzielni Mieszkaniowej „Beskid” zmierzającym do zaprzestania działalności kulturalno-wychowawczej prowadzonej od czterech lat przez Klub Osiedlowy „Wólki”.

Bez zgody mieszkańców osiedla, bez podania do wiadomości zainteresowanym konkretnych i uzasadnionych przyczyn, zostały odwołane wszystkie zajęcia klubowe prowadzone dla naszych dzieci.

Czujemy się rozgoryczeni i oburzeni lekceważącym traktowaniem ze strony Spółdzielni, przy podejmowaniu tak ważnych decyzji bez bezpośredniej konsultacji z nami.

Względy ekonomiczne w żadnym razie nie mogą przesłaniać celów wyższych, takimi są przecież wszelkie działania wychowujące i kształcące przyszłe pokolenia dorosłych. Tym bardziej, że Spółdzielnia ponosi niewielkie koszty związane z prowadzeniem zajęć i utrzymaniem Klubu Osiedlowego. Zajęcia prowadzone przez Klub są opłacane przez rodziców. Poza tym jednym z elementów składowych opłaty czynszowej jest fundusz społeczno-wychowawczy.

Przez cały okres istnienia Klubu prace kulturalno-wychowawcze prowadzone były w sposób fachowy, ciekawy i różnorodny. Zajęcia dostosowane były do potrzeb mieszkańców, a przede wszystkim dzieci, które do tego typu instytucji znajdujących się w centrum miasta mają daleko.

Na duże uznanie zasługuje pomysłowość i pedagogiczne wyczucie w pracy z dziećmi jakże prezentują obecni pracownicy Klubu, szczególnie jego kierownik.

Uważamy, że decyzja o jakichkolwiek zmianach w dotychczasowej pracy Klubu Osiedlowego „Wólki” wyrządzi olbrzymią szkodę przede wszystkim najmłodszym mieszkańcom osiedla. Domagamy się, aby Klub pracował nadal i zajęcia prowadzone były w dalszym ciągu bez żadnych organizacyjnych i personalnych zmian.

Jednocześnie pragniemy aby w najbliższym czasie zostało zorganizowane zebranie, na którym p. Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Beskid” miałby okazję przedstawić mieszkańcom przesłanki, którymi się kierował podejmując decyzję dotyczącą Klubu Osiedlowego i jednocześnie zaprezentować zainteresowanym swoje plany związane z dalszym funkcjonowaniem i rozwojem Osiedla.

(kilkadziesiąt nazwisk mieszkańców)

APEL PIŁKAREK RĘCZNYCH

Na adres redakcji wpłynęło pismo podpisane przez kierownika sekcji piłki ręcznej MKS-u „Beskid” Nowy Sącz **Bogdana Waškę**, następującej treści:

„Kierownictwo sekcji piłki ręcznej Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Beskid” w Nowym Sączu zwraca się z uprzejmą prośbą o pomoc finansową dla naszej sekcji. Prawidłowo prowadzona przez nas praca z młodzieżą sprawia, że Nowy Sącz stał się znaczącym punktem na sportowej mapie Polski w piłce ręcznej kobiet. W swym dorobku posiadamy wiele sukcesów: medale OIMS, OSM oraz Mistrzostwo Polski Juniorek MKS-ów, a także I zespół grający drugi sezon w rozgrywkach II ligi Kobiet (90 %, to juniorki, w tym cztery reprezentantki Polski). W bieżącym roku otrzymaliśmy zaproszenie z Włoch do wzięcia udziału w XIX Ogólnopolskim Festiwalu Piłki Ręcznej w Teramo. Koszt wyjazdu na w.w. imprezę wyniesie ok. 30 milionów zł. Środków na ten cel nie posiadamy, a chcielibyśmy zaznaczyć swoją obecność w tej prestiżowej imprezie. Liczymy na dobrą wolę i chęć udzielenia nam pomocy przez firmy oraz sponsorów prywatnych, którym pożyje sportu nowosądeckiego nie jest obojętne. Jeżeli Państwo zdecydują się przyjąć nam z pomocą, prosimy o przelanie przeznaczonej dla nas kwoty na konto Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego w Nowym Sączu, PKO o. N. Sącz Nr 49517-1919-132 z dopiskiem MKS „Beskid” — piłka ręczna. Za każdą przekazaną kwotę w imieniu zawodników i swoim własnym z góry serdecznie dziękujemy”.

Apel sportowców poparł prezydent miasta **Jerzy Gwiżdż**, który pisze: „Gorąco popieram starania Kierownictwa MKS „Beskid” o sponsorowanie wyjazdu sekcji piłki ręcznej tego klubu na XIX Ogólnopolski Festiwal Piłki Ręcznej w Teramo. Jestem przekonany, że poprzez uczestnictwo w światowym festiwalu Nowy Sącz i firmy naszego miasta zyskają rozgłos i znaczenie tak potrzebne nam wszystkim”.

My ze swej strony przyłączamy się do apelu działaczy i ambitnych zawodników „Beskidu”. (D)

700 ROZDAŃ NA 700-LECIE NOWEGO SĄCZA

Okręgowy Związek Brydża Sportowego w Nowym Sączu przy współpracy Komisji Sportu przy Komitecie Obywatelskim Obchodów 700-lecia miasta Nowego Sącza oraz Klubu Ziemi Sądeckiej i redakcji „Głosu Sądeckiego” organizują drużynowe, otwarte rozgrywki w brydżu sportowym. Impreza rozgrywana będzie systemem ligowym, z finałem w przyszłym roku, który odbędzie się w salach sądeckiego ratusza. Zespoły 4-8 osobowe, klubowe lub nierzeszone, należy zgłaszać do dn. 17 maja br. w Klubie Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu codziennie, w godz. 18-22 (tel. 216-209). Informacji udziela również p. Krzysztof Korosadowicz, tel. 266-03. Mecze będą rozgrywane

Marek Maślanka, 38 lat, ponad 30 tytułów mistrza Polski indywidualnie i zespołowo. Wicemistrz świata z 81 r. w Balo W. Bryt. (C2x3), 82 r. 2 m w Pucharze Europy, 83 r. 4 m. w Merano (Mistrz Św.) W latach 70-tych jako jedyny Polak i po raz pierwszy z Polski startował w Mistrzostwach Świata (15 bm. w C1), absolwent AWF, trener, 22 lata startów.

Kajakiem pod prąd

Dlaczego w ostatnich latach tak mało słychać o kajakarzach górskich, jaka jest kondycja tej dyscypliny?

— Ogólnie rzecz ujmując słaba. Jako zawodnik 38-letni, po lekkich treningach, nawiązuję walkę, a niejednokrotnie wygrywam z zawodnikami naszej kadry. W tegorocznych Mistrzostwach Polski w zjeździe, indywidualnie byłem 4-ty, a zespołowo osiągnęliśmy 1-sze miejsce.

Jakie są przyczyny tak znacznego obniżenia poziomu sportowego?

Przede wszystkim brakuje pieniędzy, trenerów, młodzież już tak chętnie nie przychodzi do klubów, odbywa się bardzo mało zgrupowań, drogi jest sprzęt itd. W ostatnich latach odeszło wielu starszych zawodników. Znacznie odmłodzono kadrę, zabrakło ciągłości pokoleniowej. Młodzi zawodnicy zapelnili tę lukę często na wyrost.

Co dzieje się w klubach?

W Polsce działa obecnie 7 klubów, w tym 4 w naszym województwie. Dziś praktycznie najlepiej dzieje się w „Starcie”. Trudno jest jednak mówić o dobrych wynikach, kiedy młodzikami, juniorami i seniorami zajmuje się ten sam trener (ok. 50 zawodników). Nie lepsza sytuacja jest w pozostałych klubach. Na ostatnich Mistrzostwach Polski, kluby z Krościenka i Szczawnicy wystawiły po kilku zawodników. To jak tu mówić o rozwoju dyscypliny, kontynuowaniu dobrych tradycji?

Czy kajakarstwo górskie ma szansę nawiązania do dobrych tradycji sprzed lat?

— Przyszłość widzę raczej czarno. Nie jest to dyscyplina komercyjna. Mimo, że będzie reprezentowana na Olimpiadzie w Barcelonie (ślalom) trudno jest dziś mówić o jej rozwoju. Szansą dla kajaków jest dobry występ w najbliższych Mistrzostwach Świata w Jugosławii. Stanowią one zarazem kwalifikację do olimpiady. Ci, którzy wejdą do pierwszej piątnastki mają realne szanse na wyjazd do Hiszpanii.

Co zrobić, aby było lepiej?

Bardzo potrzebny jest „kawalek” toru kajakowego, na któ-

rym zawodnicy mogliby trenować. W Sączu są dwa kluby i Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, a od wielu już lat na Dunajcu pod mostem kolejowym, tak jak dawniej nie ma ustawionych bramek. Dlaczego? Dyscypliną musi się zająć więcej trenerów, trzeba ściągnąć do klubów znacznie więcej młodzieży, poprawić pracę w klubach. Muszą wrócić czasy, kiedy na poważnych zawodach w Polsce startowało do 200-tu zawodników (dziś trudno jest uzbierać odpowiednią liczbę do rozegrania konkurencji). Wreszcie powinien zacząć pracować Okręgowy Związek Kajakowy (wybrany dwa lata temu), którego działalność ani przedstawiciele nie widać. Przydałby się prawdziwy tor regatowy. Pomysł budowy takiego w Wietrznicy k/Ochotnicy nie jest najlepszy. Z Nowego Sącza jest do owej Wietrznicy ok. 30 km, a z Krościenka 14 km.

Widać jednak małe światło w tunelu. W ubiegłym roku kajakarze z Drzewicy na Mistrzostwach Świata Juniorów zdobyli złoty medal w C2 (Kołomański, Staniszewski), zespołowo C2x3 (Sywanych-Janik z klubu „Start”, Wiercioch-Jandura, „Sokolica”, Pieniny) również wygrali, i to w dobrym stylu. Jednak powtórzenie tych wyników wśród seniorów będzie raczej mało realne. Choć chciałabym, aby im się powiodło. Szansą, przynajmniej dla kadry jest to, że trenerem jest były wielokrotny medalista Mistrzostw Świata, olimpijczyk, absolwent warszawskiej AWF oraz krakowskiej Akademii Medycznej, **Wojciech Gawroński**. Jest nie tylko trenerem, lekarzem, ale przede wszystkim autorytetem dla młodszych.

Rozmawiał
JERZY CEBULA



w czwartki wg uzgodnienia. Mile widziane drużyny debiutanckie oraz młodzieżowe, które pragną zmierzyć się z sądecką czołówką. Udział zapowiedziały drużyny drugoligowe oraz wiele drużyn spoza Sącza. Organizatorzy zapraszają sponsorów do współorganizacji imprezy. (J-J)

Rekreacja

„EWA” DZIAŁA

Miło nam donieść (tego słowa nie należy traktować pejoratywnie) iż zdaniem kierownictwa Ogniska TKKF „Ewa” są ludzie, którzy doceniają pracę społeczną i rozumieją wielką wartość

ruchu sportowego. Panu dyrektorowi O.Z.G.T. **Jerzemu Kalarusowi** Ognisko składa słowa podziękowania za udzielenie boiska sportowego na Campingu, w czasie minionych letnich ferii szkolnych, z którego to obiektu korzystała młodzież, mieszkańcy Nowego Sącza oraz liczni turyści.

Na życzenie Pana Dyrektora TKKF „Ewa” przekazuje sprzęt sportowy dla Domu Dziecka. Wiąże się z tym gorąca prośba, by i w tym roku zechciał on służyć pomocą, dokładając „Dużą Cegłę” do propagowania Akcji Letniej.

Jest sporo młodzieży, która w tym roku nie wyjedzie na kolonie. Znajdzie ona wytchnienie na boisku, grając w piłkę siatkową, a dorośli też doznają ulgi.

TKKF „Ewa” planuje zajęcia w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu. (dom)

KULTURA • SZTUKA • HISTORIA • KULTURA • SZTUKA • HISTORIA • KULTURA

Swoje,
nie swoje

Dokąd idziesz z fallusem

Nigdy nie byłem zwolennikiem organizowania dnia pod jakimś wybranym hasłem. Organizatorów takich zabaw, mających na celu pewnie (choć z tym można się spierać, wszak organizatorzy często kroć dzalali tylko aby działać), zwrócić uwagę na coś, co według nich jest ważne, chwalebne i zanedbane w świadomości społecznej, uważałem za nieszkodliwych maniaków, ludzi mających zbyt wiele czasu, aby go sprawiedliwie i po Bożemu wykorzystywać lub zręcznych reklamatorów-manipulatorów, chcących zwrócić na siebie uwagę części niewiernego lub grzesznego społeczeństwa, które w swej masie nie jest w stanie zwrócić uwagi, na to, co szlachetni organizatorzy tych jednodiówek mają w jednym palcu, czego są wyznawcami i kapłanami, a co jest tyle warte, że można poświęcić temu choćby jeden weekend w roku.

I tak na przykład dzień bez papierosa kończył się tym, że trzeba było sobie przygotować większy zapas szlachetnej używki, w dniu bez alkoholu działalność artystyczna wyznawców kultu Bachusa osiągała swoje apogeum (odpowiednio nasilające się, gdy ta szacowna, acz z góry skazana na niepowodzenia idea wzięła się za cały miesiąc), dzień jakiegos tam Ważnego, Wielkiego i Jedynego człowieka w historii wpływał wprost proporcjonalnie na tworzenie dowcipów pod Jego adresem, plucie na portrety i chęć buntu, by wreszcie to diabli wzięli. Czyli miało to pozytywne skutki, ale w sferze

swojej przeciwności, zamiast sukcesu propagandowego kończyło się co prawda zwiększeniem swej popularności, tyle że w kierunku na nie. Wydaje się być dziwnym, że kiedyś usiłowano przypomnieć takich ludzi, których powinno kryć się raczej w jakichś najgłębszych grotach alpejskich, niż pokazywać w świetle dziennym — skutki takiej działalności są oczywiste, poczynszy od obrazoburstwa aż do przewrotów włącznie.

Dlatego zmartwiła mnie akcja pod hasłem dzień bez samochodu. Idea chwalebna, ale coś w niej nie gra. Czy ma to znaczyć, że samochodziarz przez trzydzieści cztery dni (w roku olimpijskim o jeden więcej) ma prawo zatruwać wszystko wokół, a w jeden dzień skoczyć, jak jakiś zawodowy mistrz świata na rower i wyrówna rachunki z naturą, naszymi czarnymi dziurami w płucach i z nieboszczykami — ofiarami czaru czterech kółek. Pojeździ sobie dookoła miasta, pokazując swoją wolę walki z zanieczyszczeniami objeżdżając co ważniejsze i symboliczne budynki miasta i wille oficjeli. A potem ruszy w bojowym nastroju swoim samochodem. A jeśli jest zagorzałym zwolennikiem „cyklizmu”, który na samochody kropi wodą święconą, jak na diabla, to po cholere mu ten dzień, powinien jeździć cały rok, a nie namawiać zatwardziałych grzeszników do powrotu w stan bezgrzeszności i dziewiczności.

Bo, niestety, pewnych zjawisk odwrócić się nie da. Pewne rzeczy wyalienowują się, żyją swoim własnym życiem, ustawią własny rytuał, i rozszerzają krąg swoich wyznawców. Jeżeli samochód miał być środkiem ułatwiającym komunikowanie się ludzi, zbliżającym po prostu człowieka do drugiego człowieka, przez eliminację przetrzeni czasowej, to akurat stało się odwrotnie, co widać nie tylko w zjawiskach społecznych, ale i na przykładzie budowy miast amerykańskich gdzie kiedyś do sąsiada można było zajrzeć przez okno, teraz trzeba dosiąść samochodowego mustanga, by gdziekolwiek dotrzeć. Jeśli samochód miał demokratyzować społeczeństwo, służyć wygodzie i rozsądnej gospodarce czasem, to zaczął to społeczeństwo dzielić, marka, klasa i cena samochodu posegregowała społeczeństwo na lepszych, średnich i maluczkich, wytworzyła klasy samochodowe, coś w rodzaju rasizmu motoryzacyjnego. A czas zaczął się kurczyć, opieka nad tym cackiem zajmuje tyle godzin, dni, tygodni, że skutki, np. dla życia rodziny są oplakane. I jeżeli samochód miał być tylko użyteczną rzeczą, taką jak np. odkurzacz, czy pralka, to stał się przedmiotem kultu. Szybkość, symbol męskości, twardości, poczucia siły, kształt i coraz „mocarniejsze” wymiary, namiary itp. sprawiły, że każdy słabeusz mógł poczuć się mężczyzną. I to tylko w tym znaczeniu, w jakim jest ktoś, kto obdarzony jest nadludzką potencją seksualną. Samochód, jako symbol falliczny, jest przedmiotem prac wielu nobliwych socjologów i nie jest ważne, że ciągle podświadomości społeczna ten fakt ukrywa przed świadomością. Tragiczne jest to, że rowerek będzie przy nim wyglądał jak niedojrzały młokos przy Don Juanie. A że człowiek lubi pędzić za swymi przyjemnościami, lub posiadać poczucie mocy nad innymi, jest — niestety — prawdą. Jak pewne grupki naczelnych, których nadsamce utrzymują słabszych przez demonstrację swych narządów płciowych, tak i człowiek będzie pędził za swym Erosem (w sensie jak najbardziej ogólnym), a kult falliczny będzie tym kultem, za którym wart podążać. Tylko w jakim kierunku i po co? Nikt nie wie, czy kiedyś się tego dowiemy.

Jawniak

Za rok jubileusz

Już 69 lat działa Teatr Robotniczy im. Bolesława Barbackiego. W roku przyszłym będzie obchodził swoje 70-te urodziny. Przez ten czas na jego deskach występowało wielu znanych sądeczan: Stefan Turski, Czesław Lenczowski, Leon Barbacki, Helena Ślepiak-Barbacka, Franciszek Worbów (już 56 lat na scenie i wciąż pełen pomysłów). W ciągu tych kilkudziesięciu lat działalność teatr przedstawił sądeckiej publiczności ponad 300 premier, zagrano ponad 2500 spektakli. Ostatnie lata, to bardzo intensywne prace. Działa scena poetycka pod kierunkiem Jerzego Masiora, pracuje teatr amatorski, na scenie DKK prezentują swoje programy kabarety, teatry zawodowe. Nagrano dla telewizji spektakl muzyczno-poetycki „Jeszcze wczoraj,

jeszcze dziś”, ośrodek telewizji krakowskiej zrealizował film biograficzny o teatrze robotniczym. W '90 roku zrealizowano 5 premier, zagrano 55 przedstawień dla prawie 15 tys. widzów.

Rok jubileuszu teatr chce rozpocząć również intensywnie. W przygotowaniu jest kilka premier. Będzie okolicznościowy plakat, znaczek, proporzycik itp. Jednak największe i najważniejsze przedsięwzięcie, to przedstawienie plenerowe z okazji 700-lecia Nowego Sącza. Udział w nim weźmie ponad 300 wykonawców. Scenariusz pisze Leszek Bolanowski. Dyrektor DKK, Maciej Ropak zaprasza do udziału w jubileuszu teatru nie tylko członków zespołu, ale również wszystkich jego sympatyków.

W przyszłym roku ukaże się monografia Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego. (Jec)

Pocztą literacką

Janusz F. Nowy Sącz

Podoba mi się ten skrót poetycki, ta umiejętność wyrażania skomplikowanych stanów psychicznych za pomocą elipsy, trafnej i mocnej metafory, a także pewnej dyskrekcji poetyckiej. Zbyt jawne, ostentacyjne obnoszenie się z pewnymi nader delikatnymi sprawami życia uczuciowego, zwłaszcza erotycznego, nie zawsze sprzyja poezji. Co nie znaczy, że nie można robić tego ostro, niedwuznacznie itd. Ale za tym musi iść duża umiejętność operowania słowem i jakaś istotna refleksja filozoficzna. Pańskie teksty przewiduję do druku.

Joanna S. Biczycy

Niestety, nie prowadzimy osobnej rubryki dla twórczości ludowej. Wiem, że czasy dla niej są całkowicie nieprzychylnie. Dlatego może uda mi się przekonać współpracowników, by czasami coś z tego kręgu wydrukować. Ale, prawdę mówiąc, przez półtora roku otrzymałem tylko jeden list (od Pani właśnie) w tej sprawie i przeprowadziłem jedną rozmowę. W stosunku do tzw. tekstów współczesnych nie jest to nawet procent.

Stanisława W. Piwniczna

Za wiersze dziękuję. Widzę, że Pani nadal pracuje i efekty tego w tekstach znajduję. Teksty będą wykorzystywał w miarę swoich możliwości i możliwości gazety. W każdym razie na pewno kilka z nich zostanie wydrukowanych. Serdecznie pozdrawiam.

Andrzej W.

Naprawdę bardzo mi przykro, że wymienione przez Pana pisma literackie potraktowały Pana tak obcesowo. Co kraj, przepaszam; pismo, to obyczaj. Ale teraz przynajmniej może Pan porównać nasze odpowiedzi, według niektórych dość ostre, z tym co Pana spotkało. Nie warto się tym przejmować, ale pisać i nawiązywać inne, może przyjemniejsze kontakty. (M. B.)

Jubileusz 700-lecia miasta — zainaugurowany!

str. 6

do 5 listopada 1992 r.), a w jego ramach: koncerty, spektakle, wykłady, wystawy, aukcja pamiątek i dzieł sztuki.

3. Sesja naukowa poświęcona dziejom Nowego Sącza (październik 1992 r.).

4. Uroczysta sesja Rady Miejskiej połączona z odsłonięciem tablicy upamiętniającej jubileusz miasta.

Pomnikami jubileuszu będą: kościół na os. Milenium i kościół na os. Helena. Utrwaleniu owoców, równocześnie przekazaniu ich następnym pokoleniom będą służyć pamiątki jubileuszu, a wśród nich: „Dzieje Nowego Sącza” (do 1990 r.), album „Nowy Sącz”, „Zwyczaj miejsc w Nowym Sączu w XIX i XX w.”, medal pamiątkowy, znaczek pocztowy i stempel, kalendarz, plan sytuacyjny miasta, kronika jubileuszu, tablica pamiątkowa.

Realizacja zamierzeń ujętych w programie obchodów 700-lecia Nowego Sącza, uzależniona jest przede wszystkim od nas samych — mieszkańców miasta. Przy czym nie zawsze chodzi o środki finansowe. W tym miejscu zacytuj fragment apelu przewodniczącego Komitetu Obchodów — prezydenta miasta:

„Zwracam się do Ciebie — Sądeczanie, do zakładów pracy, jednostek gospodarczych i instytucji, Sympatyku miasta Nowego Sącza w kraju i za granicą jeśli możesz, jeśli chcesz — podziel się pomysłem, wesprzyj

finansowo lub w inny sposób wszelkie nasze działania i zamierzenia”.

Czuje się zobowiązany poinformować Czytelników „Głos Sądeckiego”, że dochody Komitetu na koniec kwietnia br. wynoszą 141.844 tys. zł i pochodzą z następujących źródeł: indywidualne wpłaty od osób fizycznych — 5.186 tys. zł, wolne datki z 8 koncertów — „Czwartki u Prezydenta” — 1.566 tys. zł, wolne datki od osób anonimowych składane w skar-

bonkach zainstalowanych w nowosądeckim Oddziale PKO i w Ratuszu — 1.408 tys. zł, wpłaty od zakładów pracy (NSZZ „Solidarność” PHS, Oddział Wojewódzki PKO, SZEW, SZPOW) — 131.300 tys. zł, odsetki — 2.384 tys. zł. W wymienionych dochodach nie uwzględniono dotacji wysokości 80 mln zł przyznanej przez Radę Miejską na rzecz jubileuszu. Należy również dodać, że nieodpłatnie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego wykonały skarbonek umieszczoną w holu Ratusza, a Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Baritpol” przekazało Komitetowi 1 t. papieru dla potrzeb wydawniczych. Wszystkim ofiarodawcom i darczyńcom Obywatelski Komitet Obchodów 700-lecia miasta Nowego Sącza — serdecznie dziękuję. Przypominam konto Komitetu: PKO O/Nowy Sącz, nr 49517-6480-

132. Wpłaty można również dokonywać w Referacie Księgowości Budżetowej Urzędu Miejskiego, Ratusz, I p., pokój nr 25 lub w kasie Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu, ul. Pijarska 19, I p., pokój nr 26.

o każdej wpłacie w złotych i obcych walutach jak również o wykonaniu prac społecznie użytecznych na rzecz miasta będzie informował „Głos Sądecki” także informacje te zostaną odnotowane w „Księdze darczyńców i ofiarodawców”.

Jak już wspomniano na początku, uroczystym koncertem zainaugurowane zostały 3 maja br. obchody 700-lecia Nowego Sącza: okolicznościowe wystąpienie miał przewodniczący Komitetu — prezydent miasta — Jerzy Gwidźdz, uczestnicy koncertu mieli okazję obejrzeć znak graficzny (projekt i wykonanie artysty plastyka Krzysztofa Bojarczuka) oraz wysłuchać sygnatu jubileuszu 700-lecia miasta (kompozytor — mjr mgr Bernard Król).

Mieczysław Smoleń



Fot. Jerzy CEBULA

Jerzy Garycki

Wiosna

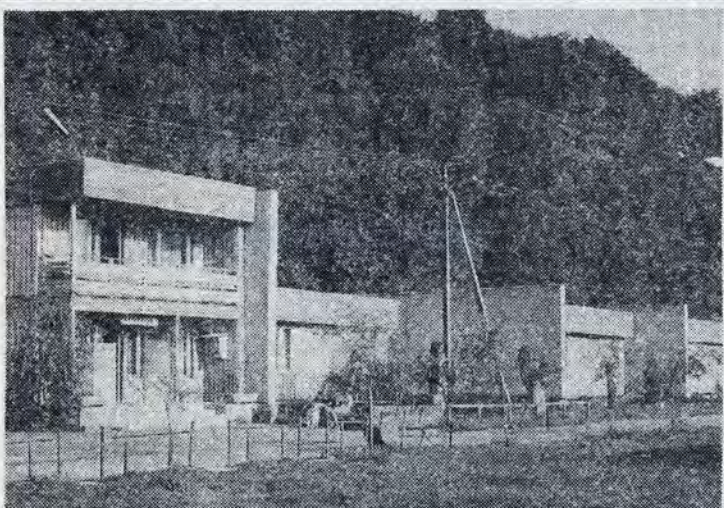
oddychasz strumieniem wiatru
pierwszym i może
nie ostatnim cieniem słońca

i
szukasz pierwszej zieleni
którą przed laty
przywiódł tutaj lot trzmięcia

nieważne
czy sam jesteś

i czy wiatr zaprzęgnie cię
swoją dłonią
do czasu

odetchniesz po raz pierwszy
i wtedy powietrze zadławi cię
na tyle
że w nie uwierzysz



OŚRODEK W MYŚLCU CZEKA

Zakład Usług Turystycznych — ośrodek w Myślcu k/Starego Sącza powstał na bazie majątku Międzynarodowego Ośrodka BTM „Juventur”. Dysponujemy własnym biurem akwizycji turystycznej w Starym Sączu (ul. Rynek 2). Posiadamy 102 miejsca noclegowe w pokojach 2 i 3 osobowych, stołówkę na 200 miejsc konsumpcyjnych. W środku jest klubokawiarnia oraz domek myśliwski „Bacówka”, gdzie — w przypadku złej pogody — urządzamy ogniska.

PROponujemy!

● kolonie i obozy młodzieżowe w górach we własnych obiektach lub w domach wczasowych ● wczasy rodzinne w Zakopanem lub miejscowościach Doliny Popradu ● obozy sportowe i rekreacyjne

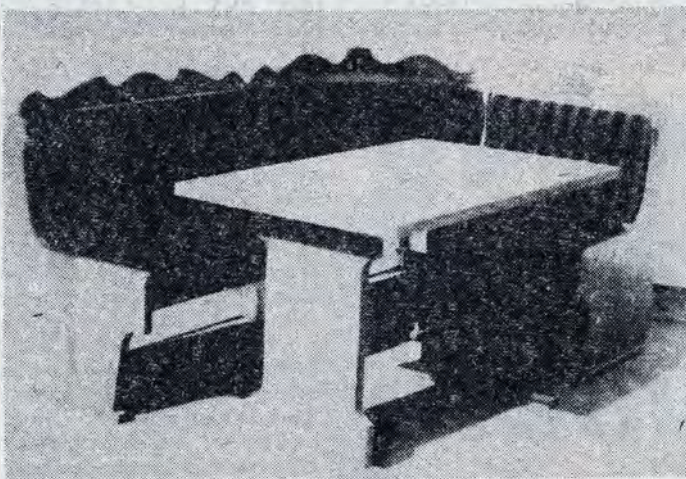
PRZYJMUJEMY!

■ wycieczki krajowe i zagraniczne zapewniając pełną obsługę i program (m. in. spływ Przełomem Dunajca, ogniska z pieczeniem barana) ■ zlecenia na imprezy okolicznościowe, np. imprezy weselne

Dla zakładów pracy, spółek i firm prywatnych polecamy: **pieczenia barana przy akompaniamencie kapeli, dyskotekę lub zabawę.** Zapewniamy obfity bufet. U nas najniższe marże, zaś ceny uzgadniamy każdorazowo z naszymi klientami. **GWARANTUJEMY** uprzejmą obsługę. Zadzwoni, napisz zlecenie, a my zrobimy resztę. **ZAPRASZAMY!**

Nasz adres: **Zakład Usług Turystycznych, ul. Rynek 2, 33-340 Stary Sącz, tel. 602-92, tlx 326237 lub Recepcja Ośrodka w Myślcu, 33-340 Stary Sącz, tel. 602-90.**

Do ośrodka można dojechać autobusami PKS lub WPK (nr 8, 9, 10, 11, 21, 24). Koszt pobytu z wycieczką w programie oblicza się na 185 tys. zł od osoby w przypadku grupy 45-50 osobowej.



FIRMA „MABI”

Biczyce Dolne 86, tel. Nowy Sącz 207-95

oferuje:

● narożniki i meble kuchenne, stylizowane w okleinie dębowej, także na zamówienie.

Ceny hurtowe, konkurencyjne — tańsze o 30 proc. od producentów krajowych!

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

„Kerim”

Zaprasza do salonu handlowego

„Batory”

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5 oraz Berka Joselewicza 2

oferujemy:

- magnetowidy już od 3 350 000,
- telewizory już od 3 860 000,
- maszyny dziewiarskie i szwalnicze — ceny niskie oraz wiele atrakcyjnych towarów.

Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Spółka Budowlana

NOWOBUD

Zatrudni pracowników w zawodach:

- cieśla
- stolarz-parkieciarz
- malarz-tapeciarz
- murarz-tylnik
- fliziarz-posadzkarz

Praca na terenie Nowego Sącza i Krynicy. Możliwość uzyskania wysokich zarobków.

Zgłoszenia osobiste na budowach ul. Barbackiego i ul. Długosza (róg ulicy Mickiewicza w Nowym Sączu)

- RAJSTOPY
- ▼ KOSMETYKI
- ◆ NAPOJE

HURT

STARY SĄCZ,
ul. Rocha 8,
tel. 0-18-612-93

oraz przewozy do 1400 kg kierunku Wrocław

Komisja Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Nowym Sączu
poszukuje metod gromadzenia i racjonalnego zagospodarowania odpadów komunalnych.

W związku z tym, Komisja zwraca się do wszystkich osób i instytucji mających pomysły lub znających rozwiązania tego problemu o kontakt i przekazanie pomysłów na adres: Ratusz, pokój 27 — Biuro Rady Miejskiej.

PAMIĘTAJ KSIĄŻKI, KTÓRE SZUKASZ

znajdziesz

w „Books Trade” — księgarni

Nowy Sącz,
ul. Długosza 13
tel. 225-01

Czynna:
poniedziałek — piątek 10-17
sobota 9 — 15

ALARMY

PRZECIWWŁAMANIOWE

do każdego obiektu montuje, konserwuje, udziela gwarancji

Z.U.P. „ELSTOP”

Nowy Sącz, ul. Gorzkowska 30
☎ 205-35 od 8 do 15

OGŁOSZENIA DROBNE

◀ Meble kuchenne nowe okazjnie sprzedam. Nowy Sącz, ul. Sucharskiego 23/2.

◀ Usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym (narkozie) lekarz stomatolog Jacek KWAŚNIOWSKI, Szczawnica, ul. Języki 4 a, tel. 25-49.

◀ Pogotowie weterynaryjne, dr Jan SERWIN, tel. 214-58 od godz. 16. Wolne soboty i niedziele — całą dobę.

◀ Pianka poliuretanowa zachodnia o najwyższej jakości dla odbiorców hurtowych i indywidualnych. Nowy Sącz, ul. Świerczewskiego 3, tel. 216-35.

◀ „LINGWISTA” — Biuro Tłumaczeń z języków obcych, ul. Skrzyszewskiego 10/57 i Rynek 22, I p. Nie reklamujemy się sloganem „u nas najtaniej”. Pytamy jedynie: „dlaczego KTOŚ kradnie nasze tablice reklamowe?”

◀ Sprzedam kiosk handlowy na placu targowym przy Alejach Wolności. Wiadomość pod numerem tel. 229-43.

OGŁOSZENIA DROBNE

ROLMINEX

Nowy Sącz, ul. Romanowskiego 7, tel. 210-02

MEBLE — detal — Rynek 15
— Romanowskiego 7
— hurt — Marcinkowicka 1
Chelmiec

ATRAKCYJNE, NOWOCZESNE WZORY EKSPORTOWE, GWARANCJA

KUPON

ROLMINEX

U
P
O
N

Upoważnia do zniżki 4 proc.
przy zakupie mebli powyżej 5 mln
ważny do 20 maja br.
— ROLMINEX —

UWAGA!

do reklamy SALONU MODY „5” w poprzednim numerze zakradł się błąd. Salon mieści się przy ul. Długosza 24 w Nowym Sączu, a nie, jak błędnie podano, ul. Długiej. Serdecznie przepraszamy!

Nowo otwarty

Zakład Mięso-Wędliniarski

przyjmuje

zamówienia do sprzedaży hurtowej wyrobów po cenach konkurencyjnych.

NOWY SĄCZ,
ul. Św. Heleny 40,
tel. 224-76

PKP

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
Wyspiańskiego 3
33-300 Nowy Sącz

NAPRAWIAJĄ

- tabor kolejowy
- żurawie kolejowe
- zespoły i części lokomotyw spalinowych i wagonów osobowych

PRODUKUJĄ

- części zamienne naprawianego taboru
- odlewy z żeliwa szarego, aluminium i stopów brązu

POSIADAJĄ WOLNE MOCE PRODUKCYJNE W ZAKRESIE:

- ★ produkcji seryjnej toków ze stopów aluminium
- ★ produkcji kół zębatach o uzębieniu walcowym moduł 6 do 15 z hartowaniem indukcyjnym i szlifowaniem zębów
- ★ obróbki wieloseryjnej drobnych elementów typu sworznie, tulejki
- ★ szlifowanie wałów korbowych wszystkich rozmiarów i drobnych elementów walcowych na szlifierce bezkłowej
- ★ przewajanie maszyn elektrycznych
- ★ formowanie i ładowanie baterii akumulatorowych

Blizszych informacji udziela Dział Szefa Produkcji
tel. 230-80 wew. 22-63, 22-64, 24-58, fax 210-71, telex 0322349



9 maja — czwartek

program I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn różności
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Po sześćdziesiątce — magazyn dla wszystkich
- 9.55 "Heroina" (4) — serial sensac. prod. ang.
- 11.55 Aktualności Telegazety
- 12.00 — 14.55 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 "O naturze rzeczy" (15); "Świat zaklęty w kamieniu" — serial prod. USA
- 12.30 W świecie sztuki
- 13.00 Fizyka — Podstawy teorii względności
- 13.30 Czysta i dźwięk — Lannis Xenakis (Francja)
- 14.05 Agroszkola — Technologia uprawy pszenicy i rzepaku — ochrona
- 14.30 Ziemia — nasza planeta — Jak powstały Tatry
- 15.00 MEN informuje
- 15.05 "Duch romantyzmu" (11) — serial prod. ang. — franc.
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Dla młodych widzów: Kwant oraz film z serii "powiedz mi dlaczego?" "Ptaki"
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Prawo prawa
- 17.45 Podróże na kresy. "Stryj" — film dok. St. Suguścika
- 18.10 Studio Sport M.E. w boksie
- 18.45 Magazyn katolicki
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Heroina" (4) — serial sensac. prod. ang.
- 21.00 Kronika Wyścigu Pokoju
- 21.05 Pegaz
- 21.35 Interpelacje
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.50 Studio Sport M.E. w boksie
- 23.25 Język angielski (56)

program II

- 7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN - Headline News
- 8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
- 8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — film dla dzieci
- 9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.10 "W labiryncie" — serial TP
- 9.40 Magazyn TV Śniadaniowej
- 15.30 Powitanie
- 15.35 "Denver — ostatni dinozaur" — film dla dzieci
- 16.00 "Miss Sajgon" — o kulisach powstania musicalu
- 17.00 "Ocean niespokojny" — relacja z polskiej premiery musicalu A. Wozniesińskiego
- 17.30 Giełda — magazyn kupców i przemysłowców
- 18.00 Programy lokalne
- 18.30 "Cudowne lata" — serial USA (powt.)
- 19.00 Magazyn 102 — Maria Pakulnis
- 19.30 Język niemiecki (26-ost.)
- 20.00 Studio Sport M.E. w boksie
- 21.00 Express reporterów 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Studio Teatralne "Dwójki" — M. Bułhakow "Proszę mnie wypuścić", reż. Ł. Korwin, wyk. B. Wrocławski
- 22.50 CNN - Headline News

10 maja — piątek

program I

- 7.40 Express gospodarczy
- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn różności
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Szkoła dla rodziców
- 10.00 "Chłopi" (6) — "Ogień" — serial TP
- 11.55 — Aktualności Telegazety
- 12.00 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 "Było sobie życie" (19) — "Kości i szkielet" — serial animow. prod. franc.
- 12.30 Sylwetki historyczne — Stanisław Staszic
- 13.00 Człowiek i środowisko — Zdrowie otoczenie
- 13.30 Galerie świata — "Ermitaż" (19) — "Malarstwo francuskie I-ej połowy XVIII w." — serial dokum. prod. radz.

- 14.05 Agroszkola — Technologia uprawy jęczmienia jarego
- 14.35 Polskie drzewa — Jabłoń
- 15.05 Kim być — program dla maturzystów
- 15.30 Perły architektury drewnianej — film dokum.
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Dla młodych widzów: Latający Holender — Klub Zdobywców Oceanów
- 16.50 Dla najmłodszych: Ciuchcia
- 17.05 Język angielski dla dzieci
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Raport — publicystyka międzynarodowa
- 18.00 10 minut
- 18.10 "Chłopi" (6) — "Ogień" — serial TP
- 19.00 Od "Kapitału" do kapitału
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Sprawy rodzinne" (1) — serial prod. włoskiej, reż. M. Fondato
- 21.30 Kronika Wyścigu Pokoju
- 21.45 Zespół "Zapis" przedstawia...
- 22.25 Weekend w Jedyńce
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.50 New York, New York
- 23.20 Kanał 5 — program satyryczny

program II

- 7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN - Headline News
- 8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
- 8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — film dla dzieci
- 9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.10 "Santa Barbara" — serial USA
- 10.00 CNN - Headline News
- 10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
- 15.30 Powitanie
- 15.35 "Denver — ostatni dinozaur" — film dla dzieci
- 16.00 "Pocztówki, pocztówki"
- 16.30 Video-Junior
- 17.00 "Przychodnia wszelkich dolegliwości" — serial austral.
- 17.50 Za kierownicą
- 18.00 — 21.30 Program regionalny
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 "Crime story" — serial prod. USA (ost.)
- 22.50 "Nocny wrokiem" — magazyn muzyczny Marka Niedzwieckiego w tym o 23.35 CNN - Headline News

11 maja — sobota

program I

- 7.00 W sobotę rano — magazyn informacyjno-gospodarczy
- 7.45 Tydzień na działce
- 8.15 Piłkarska kadra czeka
- 8.35 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii "Było sobie życie" (19) — "Kości i szkielet" — serial anim. franc.
- 10.35 Język angielski dla dzieci
- 10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
- 11.00 Kaliber 91 — magazyn wojskowy
- 11.25 Telewizyjny Koncert Życzeń
- 11.55 Aktualności Telegazety
- 12.00 Wędrowki dalekie i bliskie; "Wspomnienia z Iluzjonu" — film dok. prod. franc.
- 12.30 Życie — magazyn ekologiczny
- 13.00 "Pasja życia" — film dokum. Jana Sosińskiego
- 14.00 Walt Disney przedstawia
- 15.15 Szkoła pod zagłami
- 15.45 "Wyprawa pod podszewkę Alp" (5) — film dokum. J. Kolskiego
- 16.15 Eock-Express
- 16.40 Studio Sport M.E. w boksie
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Tele-Audio-Video
- 18.00 Siódemka w Jedyńce — francuski program satelitarny
- 18.50 Z kamerą wśród zwierząt — Co nowego w terrarium
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Sajgon — rok Kota" — film fab. prod. ang., reż. S. Frears
- 21.55 "Inni ludzie" — Ostatnia zaliczka" — reportaż
- 22.20 Wiadomości wieczorne
- 22.35 Sportowa sobota, w tym Kronika Wyścigu Pokoju
- 23.50 Film fab.

program II

- 7.25 Sześć "podpadnięć" oficera B." — wojskowy program dokum.
- 7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN - Headline News
- 8.10 "Kapitan Planeta i Planetaria" (9) — serial anim. prod. USA
- 8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
- 10.00 CNN - Headline News
- 10.15 "Hale i Pace" (5) — program

- rozrywkowy prod. ang.
- 9.45 Magazyn TV Śniadaniowej
- 10.00 CNN - Headline News
- 10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
- 10.40 "Cudowne lata" — serial USA
- 11.05 Bariery
- 11.25 Jak inaczej...
- 12.15 Klub YAPPIES oraz film z serii "Przygody Supermana"
- 13.25 Zwierzęta świata — "Chytry jak wąż" (2) — film dokum. prod. ang.
- 13.55 Camerata II — magazyn muzyczny
- 14.25 Festiwal tańca — reportaż
- 14.55 Program dnia
- 15.00 "Klub Profesora Tutki" — serial TP
- 15.30 "Santa Barbara" — serial USA (powt.)
- 17.00 Studio Tajemnic — program Wandy Konarzewskiej
- 17.30 "Hale i Pace" — program rozrywk. prod. ang.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Wielka Gra — teleturniej
- 19.30 Publicystyka
- 20.00 Festiwal Muzyki Sergiusza Prokofiewa — Koncert inauguracyjny (cz. 1)
- 21.00 Rafała Wojaczka ballady bezbożne
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Modle się z Wami i za Was
- 21.55 "Wyzwanie losu" (2-ost.) — dramat społ.-obycz. prod. austral.
- 23.20 CNN - Headline News

12 maja — niedziela

program I

- 7.00 Witamy o siódmej
- 7.30 Kraj za miastem
- 7.55 Po gospodarku
- 8.10 Od niedzieli do niedzieli
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz film z serii "Kamienna tajemnica" (4) — prod. polsko-szwedzkiej
- 10.25 Język angielski dla dzieci
- 10.30 "Rzykanci" (7) — "Wielka góra" — serial dokum. prod. hiszp.
- 11.25 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
- 11.50 Telewizyjny Koncert Życzeń
- 12.20 Ostateczne wyjście — program dokum.
- 12.45 Teatr Młodego Widza — T. Stearns Eliot "Koty?...Koty!", reż. A. Maj
- 13.30 Magazyn Morze
- 13.50 Telefoniada — teleturniej z udziałem widzów
- 14.30 "Wyprawa pod podszewkę Alp" (6-ost.) — film dokum.
- 15.00 Telewizyjny Teatr Różności — P. de Marivaux "Druga pułapka miłości", reż. T. Dutkiewicz, wyk. A. Konieczna, W. Wysocki, G. Wons, J. Jeżewska, P. Szczepny
- 16.10 Telewizjer
- 16.30 "Jesteśmy" — reportaż z aukcji na rzecz dzieci niepełnosprawnych
- 16.45 Studio Sport — M.E. w boksie (finały)
- 18.00 Teleexpress
- 18.15 Jak wam się podoba — magazyn promocji kulturalnych
- 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Jennie" (7-ost.) — serial biogr. prod. ang.
- 21.00 Kabaret Olgi Lipińskiej
- 21.50 7 dni — Świat
- 22.20 Wiadomości wieczorne
- 22.35 Sportowa Niedziela

program II

- 8.25 Echa Tygodnia (dla niesłyszących)
- 9.00 Film dla niesłyszących: "Jennie" (7-ost.) — serial biograf. ang.
- 9.50 Program dnia
- 10.00 CNN - Headline News
- 10.10 Jutro Poniedziałek
- 10.30 Program lokalny
- 11.00 Muzyka w Łazienkach Królewskich — Teatr Stanisławowski w Starej Pomarańczarni
- 11.15 Wspólnota w kulturze — "długa droga" — biografia twórcza Stefana Centomirskiego
- 11.50 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz
- 12.30 Express Dimanche
- 12.45 Recital gitarowy — Jorge Morel (Argentyna)
- 13.05 Polska Kronika Filmowa
- 13.15 100 pytań do...
- 13.55 Kino Familijne: "Bas Boris Bode" (4) — serial prod. niem.
- 14.45 Formuła I
- 15.05 Podróże w czasie i przestrzeni — "Gdzie leżała Atlantyda" (1) — film dokum. prod. niem.
- 15.55 Formuła I
- 16.30 "Połowy na rzece wspomnień" Jerzego Waldorffa
- 17.15 Program dnia
- 17.30 Bliziej świata — przegląd TV satelitarnych
- 18.30 Za chwilę dalszy ciąg programu — program rozrywk.
- 19.00 Wydarzenie tygodnia
- 19.30 Galeria 38 milionów

- 20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego — Bella Dawidowicz w Łańcucie
- 21.00 film dokum.
- 21.30 Panorama dnia
- 21.50 "Kęgi zdrady" — film obycz. prod. ang., reż. Stuart Burge
- 23.20 Gość Dwójki
- 23.30 CNN - Headline News

13 maja — poniedziałek

program I

- 13.25 Aktualności Telegazety
- 13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
- 13.30 Spotkania z literaturą — H. Sienkiewicz "W pustyni i w puszczy"
- 14.05 Agroszkola — Jęczmień — zboże dla każdego
- 14.35 Czysta i dźwięk — Jukka Tien-suu (Finlandia)
- 15.05 Telewizja Edukacyjna zaprasza
- 15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Szkoła — Według Fraineta
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Luz — program nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Encyklopedia II wojny światowej
- 18.00 10 minut
- 18.20 Kupić nie kupić — program publ.
- 18.30 "Alf" (9) — serial USA
- 18.55 "W oczach Lema" — reportaż
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Teatr TV E. Ryłski "Zapach orchidei" reż. K. Kutz, wyk. J. Peszek, A. Mājcher, J. Frycz, E. Ciepela, I. Smitowski, P. Skiba i inni
- 22.10 Kontra... punkt — progr. Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.50 "Inne kino" — program J. Kapuścińskiego (program o video arcie)
- 23.50 Język niemiecki
- Program II
- 15.25 Powitanie
- 15.30 Konkurs pięciu milionów
- 16.10 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
- 16.30 Wyzdane z Gdańska — progr. publ.
- 16.45 Reportaż
- 17.15 Publicystyka
- 17.35 "Kusza" (17) cz. 2 — serial USA
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Przegląd kronik
- 19.00 Ojczyzna — polszczyzna — Wykończyć — wykańczać
- 19.15 Dwójka proponuje
- 19.30 Język angielski (27)
- 20.00 Publicystyka kulturalna
- 20.30 Reduta — program filmowy
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Program muzyczny
- 22.05 "wszystkich, których kochałem" (2) — serial USA
- 22.55 Rozmowy o cierpieniu
- 23.10 CNN - Headline News

14 maja — wtorek

program I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn różności
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny
- 10.00 "Kiedy kończyła się wojna" — serial sensac. prod. radz. koreańskiej (ZSRR-KRLD) reż. Pak San Bok, Nikita Orłow
- 11.55 Aktualności Telegazety
- 12.00 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Wokół nas — Z biegiem Wisły
- 12.30 Chemia — Chemia w rolnictwie (2)
- 13.30 Spotkania z literaturą "Zemsta" — A. Fredro film dok. J. Gębskiego
- 14.05 Agroszkola — Zbiór i konserwacja kukurydzy na ziarno
- 14.35 Sezam — magazyn popularnonaukowy
- 15.05 "Jedwabny szlak" — "Jedwab i krzyż" — serial dok. japoński
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
- 16.50 Kino Tik-Taka: "Przygody Misia Ruxpina" — serial anim. ang.
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Laboratorium — Air Laboratorium — Nowości lotnicze
- 18.00 10 minut
- 18.10 Gra w zielone — film dok. A. Titkowa
- 18.50 W Sejmie i Senacie
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Mam zaszczyt powiadomić" — melodramat prod. czechosł. reż. K. Kachyna, wyk. L. Vaculik, A. Prochazka, M. Hrubesova

- 21.40 Listy o gospodarce
- 22.10 Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej
- 22.50 Wiadomości wieczorne
- 23.05 Rozmowy intymne — program Halszki Wasilewskiej
- 23.25 Język francuski (22)

program II

- 7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN - Headline News
- 8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
- 8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — serial USA
- 9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.10 "Santa Barbara" — serial USA
- 10.00 CNN - Headline News
- 10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
- 15.30 Powitanie
- 15.35 "Denver — ostatni dinozaur" — serial USA
- 16.00 Organy polskie
- 16.30 Magazyn ekologiczny
- 17.00 "Wielkie podróże" (8) — "Srebrne szlaki" — serial dok. ameryk.—ang.—austral.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Modlitwa wieczorna
- 18.50 Publicystyka kulturalna
- 19.30 Język angielski (57)
- 20.00 Non stop kolor — magazyn
- 21.00 WYwiady Ireny Dziedzic
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Akademia Polskiego Filmu
- 23.30 CNN - Headline News

15 maja — środa

program I

- 7.40 Express gospodarczy
- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn różności
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Przyjemne z pożytecznym
- 10.00 "Dynastia" — serial USA
- 11.55 Aktualności Telegazety
- 12.00 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Wyprawy prof. Ciekawskiego — progr. dla dzieci
- 12.30 "Terra X": "Gdzie leżała Atlantyda" cz. 1 — serial dok. niemieck.
- 13.15 Świadkowie przeszłości" — "Niech żyje para!" — serial dok. czechosł.
- 13.30 Spotkania z literaturą — Eliza Orzeszkowa
- 14.05 Agroszkola — Szkodniki porzeczki i agrestu
- 14.35 Ekonomia dla rolnika
- 14.45 Chemia bez granic — Konkurs — rozwiązanie
- 15.05 Świat roślin — Niebezpieczne rośliny — serial czechosł.
- 15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Wyzwanie cyklu życia — Życie i starość
- 15.55 Panorama dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Kino Nastolatków "Jeden rok w pewnej szkole" (16) serial czechosł.
- 16.45 Sami o sobie — magazyn nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 System — publicystyka międzynarodowa
- 18.00 10 minut
- 18.10 Klinika Zdrowego Człowieka
- 18.30 Jakim prawem? — progr. Danuty Szczerskiej-Ławskiej
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Dynastia" — serial USA
- 20.55 Studio Sport — mecz piłki nożnej — finał Pucharu Zdobywców Pucharów
- 22.15 Wiadomości wieczorne (w przerwie meczu)
- 22.55 Kompetencje — progr. publ.
- 23.20 Język angielski (27)

program II

- 7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
- 7.55 powitanie
- 8.00 CNN-Headline News
- 8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
- 8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — serial USA
- 9.00 "Czerdziestolatek" (15) — serial TP
- 10.00 CNN - Headline News
- 10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
- 15.30 Powitanie
- 15.35 "Denver — ostatni dinozaur" — serial USA
- 16.00 Dookoła świata — W Albanii
- 16.30 "Rodzina"
- 17.00 "Zmiennicy" (11) — serial TP
- 18.00 "Antycypacja"
- 18.00 Programy lokalne
- 18.30 "M.A.S.H." — serial USA
- 19.00 Złota Rybka — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego
- 19.30 Język francuski (22)
- 20.00 Co czytać?
- 20.30 Publicystyka
- 20.45 Ostatnia karta
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 "W labiryncie" — serial TP
- 22.15 Telewizja nocą
- 23.00 Sport
- 23.10 CNN - Headline News

W sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

Personalia

Senator Krzysztof Pawłowski już niedługo po raz kolejny spotka się ze swoim elektoratem. Tzn. z jego częścią, naturalnie.

★★★

Prezydent Miasta Jerzy Gwiżdż powiadził na I Kongresie Wojewódzkim Porozumienia Centrum w N. Sączu: *w czasie gdy najsilniejsze ugrupowania polityczne mogą liczyć na ok. 5-cio procentowe poparcie społeczne, musimy wziąć pod uwagę, że szala wyborcza przechyli się na tę stronę, która będzie lepiej „gadać” na wiecach i zebraniach.*

★★★

Już 29 kwietnia na budynku Urzędu Rejonowego wisiały flagi narodowe. Nie wiadomo, czy z okazji 1, czy 3 Maja (pierwsze jest jeszcze, drugie już — świętem państwowym). Bardziej niezorientowani — o co trudno posądzić UR — dzwonili np. do Macieja Kurpa, sekretarza Urzędu Miejskiego z pytaniem: *wieszac flagę obowiązkowo na 3-Maja?*

Odpowiedź miała brzmieć: *obowiązkowo — nie. Ale — wypada.*

★★★

W tygodniku „NIE” pan M.W. napisał tekst, w którym opłuł radnego Ryszarda Garbacz z Nowego Sącza. Radny Ryszard — jak wynika z tekstu — opił się był w Warszawie, urządził ekscesik na Dworcu Centralnym, powalił przedstawiciela prawa, by na koniec uciec spod miecza Temidy. Mimo rozlicznych telefonów do warszawskich policjantów — nic z tego nie wyszło.

Red. M.W. popełnił małe błędy (ot, wielkości ucha swojego Naczelnego). Otóż radny Garbacz funkcjonuje, ale nie w Nowym lecz Starym Sączu. Mieszka zaś w Gaboniu. Imię też ma inne. Nie Ryszard — a Mirosław. W Warszawie był ostatnio, gdy fetowano polityczny pogrzeb Gierka.



Janina GOŚCIEJ, wojewódzki kurator oświaty i wychowania — karząca ręka sprawiedliwości nauczycielskiej (dziejowej?)

Fot. Jerzy CEBULA

Inny radny Garbacz najbliższy N. Sączowi ponoć obraduje w Laskowej, ale tam — akurat — linie telefoniczne są nieczynne. Zakładają światłowody. Pewnie z inicjatywy Rady. Może ktoś załatwił to w Warszawie. Np. na Dworcu C.?

★★★

Lokatorzy bloków w sądeckich osiedlach „Gorzaków” i „Wojska Polskiego” buntują się przeciwko wysokim czynszom (sama spłata odstek wynosi miesięcznie nawet 2,5 mln zł). Starają się więc dotrzeć nawet do najwyższych władz. Jeden z sądeckich parlamentarzystów doradził im ponoć, żeby nie płacili tak wysokich czynszów, bo... wymyślili je komuniści, którzy zasiadają w rządzie.

★★★

Czteroletnia Karolinka dostała na urodziny portmonetkę, do której rodzice wrzucili jej na szczęście 100 zł. Dziewczynka wzięła portmonetkę do przedszkola, żeby się pochwalić prezentem. Gdy wróciła do domu, okazało się, że zamiast 100 zł ma 50 zł. Podobno monetę wymienił jej jeden ze starszaków. Ten już w przedszkolu poczuł się swoich pieniędzy!

★★★

Jeden z sądeckich taksówkarzy wyznał: *— ja to jestem straszny antysemita na Rusków.*

★★★

Sceneria prawie chicagowska: 25 kwietnia br. około godz. 10-tej jasnowłosy, krępy policjant z okrzykiem: *— Stój, bo będę strzelał!* (naoczni świadkowie zapewniają, że dzierzył w dłoni pistolet) gonił kluczącego między blokami przy ul. Barskiej w Sączu mężczyznę. Truchłały matki bawiących na podwórku dzieci, te natomiast miały uciechę. Goniący mężczyzna zbiegł.

(B)

★★★

MPGKiM i RPWiK z okazji imienin prezydenta Jerzego Gwiżdża uruchomiły na sądeckim Rynku fontannę. Przecięcia wstęgi nie było.

★★★

W ramach tygodnia Schwerte w Nowym Sączu w dniach 15-20 czerwca na stadionie „Sandecji” odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy zarządami miast partnerskich. Kapitanem drużyny niemieckiej będzie dyrektor Ernst Scherbeck zaś sądeckiej prezydent Gwiżdż.

★★★

Zgroza! Komisja do spraw nazewnictwa ulic Nowego Sącza zapomniała o Ludwiku Waryńskim. Ulica jest długa, ale nie pryncypalna. Czyżby grzech przez zapomnienie?

★★★

List

do „Sądeckiego magla”

Ponieważ żaden z przedstawicieli Waszej Redakcji nie raczył zbierać materiału do swej radosnej twórczości podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w dniu 1991 04 22, nie mogłem zatem ustosunkować się werbalnie do treści anonsu, jaki pojawił się na stronie 16 Waszego tygodnika bardzo regionalnego, z dnia 1991 03 31 a dotyczył mojej skromnej osoby — robię to więc teraz w formie pisanej.

Anons ów, dotyczył mojej niemal „legendarnej” już absencji przy rozstrzygnięciu kluczowych problemów miasta. Piszę — „legendarnej”, ponieważ pięciokrotna bodajże nieobecność, obrośla legendą w głowach żurnalistów. Anons spreparowany został przez „niezwyczajny organ GŁOSU” — jak się szumnie nazwał. Nie dochodzę już, czy to zwyczajny czy niezwyczajny ale organ napisał te kilka linijek na pewno. Wracając jednak do wybranych fragmentów „tekstu” anonsu, czytam: „wyszedł po dwóch sesjach Rady Miejskiej i dotychczas nie powrócił”, „oczywiście”, „włosy czarne”, „działacz SOLIDARNOSCI rzemieślniczej”. Otóż: — oprócz dwóch pierwszych sesji Rady Miejskiej uczestniczyłem w co najmniej kilku następnych — czy mam szare a nie piwne a włosy na głowie na pewno nie czarne — nie jestem działaczem „SOLIDARNOSCI”

Reasumując:

— autor anonsu umie liczyć tylko do dwóch, kolorów nie rozróżnia i podaje fałszywe wieści, po ocenę formy swej twórczości odsyłam do pani od polskiego ze szkoły podstawowej do jakiej autor być może uczęszczał.

Według mojej oceny napisała to forma pośrednia pomiędzy półgłówkiem a grafomanem.

Być może w pijanej głowce roilo się, że treść anonsu będzie subtelnym żartem ale ja odebrałem to jako ordynarne chamstwo i nie rozumiem dlaczego miałbym to chamstwo tolerować. Dlatego też usilnie nalegam, aby anonimowy autor anonsu zechciał wyartykułować z siebie odpowiedź na odwieczne pytanie — co autor chciał powiedzieć (w tym bełkocie).

Z umiarkowanym poważaniem
Henryk Janusz

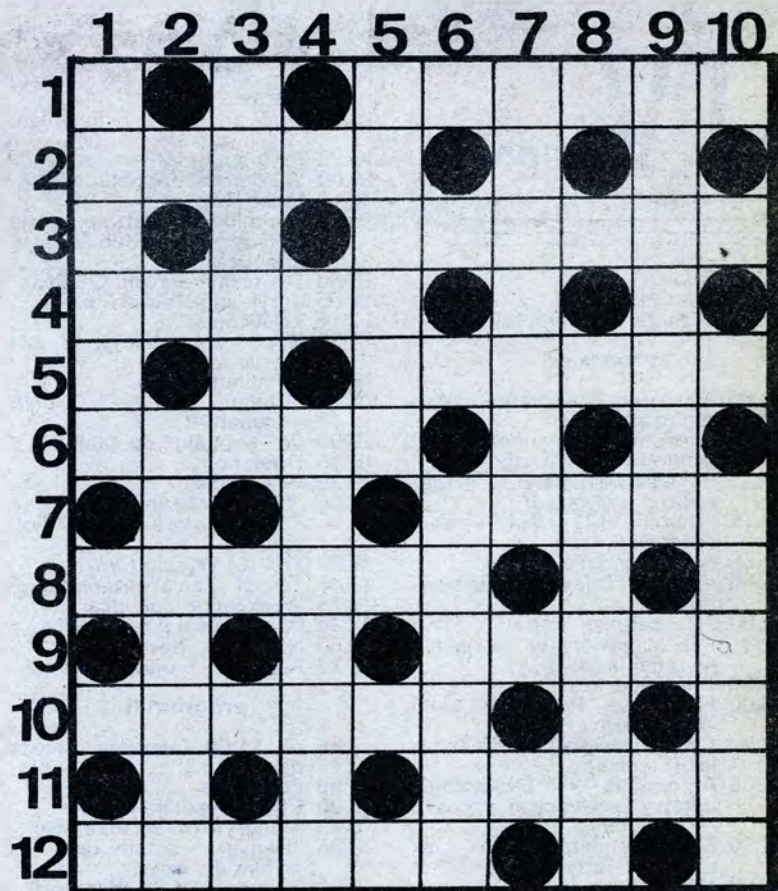
P.S. Samochodami zagranicznymi jeżdżę ponieważ to lubię.

★★★

OD REDAKCJI: List radnego Henryka Janusza jak ułal pasuje do tej właśnie rubryki. Kudy nam oceniać tę erupcję złotych myśli i refleksji. Ciekawe czy radny Janusz również bełkotem nazwie wypowiedź wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej, Bożeny Jawor. — „Konkretnie chodzi chyba o pana Janusza, wobec którego musimy wyciągnąć konsekwencje, gdyż nadużył on zaufania swoich wyborców”.

Życzmy dalszego dobrego samopoczucia. Popieramy jak najbardziej pańskie stwierdzenia i nie rozumiemy dlaczego mielibyśmy to chamstwo tolerować. P.S. Też lubimy zagraniczne samochody i w tym jesteśmy z Panem zgodni.

(K)



POZIOMO

- 1 — sznur paciorków na kobiecej szyi
- 2 — miasto nad Sanem
- 3 — bagienna roślina z kolbami, pałka
- 4 — nacja
- 5 — podpora, oparcie
- 6 — lipcowy solenizant
- 7 — dwoje zakochanych
- 8 — w śliwce
- 9 — lokalny władca w Indiach
- 10 — wafel
- 11 — jezioro w Finlandii
- 12 — omasta

PIONOWO

- 1 — greckie bóstwo przeznaczenia
- 2 — kolega masarza
- 3 — Lubelski, Wielkopolski lub Mazowiecka
- 4 — szpitalny oddział chorób wewnętrznych
- 5 — szpaler wojska
- 6 — stronnictwo polityczne
- 7 — dawniej przy wjeździe do miasta
- 8 — typ, kategoria
- 9 — miasto w woj. rzeszowskim, znane z browaru
- 10 — początkowy wiersz nowego ustępu tekstu „STANKOS”

Uwaga! za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę w wysokości 70 tys. zł. funduje sklep fotograficzny „Mikron”, Nowy Sącz ul. Jagiellońska 17 A. Kupon uprawniający do realizacji nagrody wysyłamy pocztą.



Przedsiębiorstwo Handlowe

„Mirtex”

oferuje:

- zegarki analogowe „Myama”
- zegary ściennie „Myama”
- aparaty fotograficzne „Myama” — pełne automaty
- kasety video „Myama” — E-180 z atestem
- kasety audio „Myama” — C-60, C-90
- kalkulatory — 40 modeli
- sprzęt RTV „Myama”

Sprzęt RTV „Myama” jest produkowany na nasze zamówienie na rynek polski. Nie wymaga przestrojenia. Odbiór natychmiastowy. Na każdy zamówiony towar udzielamy gwarancji.

Zapraszamy do współpracy hurtownie i sklepy.

Biura handlowe: P.H.H. „Mirtex” Nowy Sącz, ul. Dojazdowa 7, tel. 238-49, 238-57, tlx 03253003